Nr 6. Kraków, Czwartek 9 Stycznia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy niepłatne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 198.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sikorowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Jeessel w Antwerpii Jones & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w [illegible] w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, do Bauchmann.

Pięćdziesięciolecie powstania z r. 1863.

Od komitetu, zajmującego się urządzeniem obchodu dla uczczenia pięćdziesięciolecia powstania z r. 1863, otrzymujemy następującą odezwę:

Pięćdziesiąt lat temu, kiedy naród polski z bronią w ręku przypomniał ludom Europy swe najświętsze prawo do wolności. Żelazem usiłował skruszyć kajdany ucisku, a krwią najlepszych synów okupić swobody religijne, wolność ziemi i wolność języka, którym mówili ojcowie. Opatrzność, co stworzyła narody, co miłość Matki Ojczyzny rozniecą w każdem sercu szlachetnem od dziecka do starca, nakazuje również wszystkim pokoleniom obronę tej Matki. Obowiązek ten spełniło pokolenie 1863 roku, składając w ofierze: mienie, krew i życie najdzielniejszych dzieci.

Dzisiaj na nas kolej. Jak mamy spełnić obowiązek miłości? Ojczyzna to ziemia i ludzie. Ziemia, karmicielka ojców naszych, rozbrzmiewająca ich mową, opromieniona blaskiem ich chwały, a nam dająca schronienie. To ludzie wspólnością krwi, mowy i celu złączeni, stojący na straży przeszłości pamiątek. Ukochanie tej ziemi i ludzi to miłość Ojczyzny. Lecz miłość jest poświęceniem się bez wyrachowania dla umiłowanych. Poświęcajmy się przeto, broniąc języka i ziemi, a poświęcajmy zupełnie, niosąc zawsze i wszędzie pomoc dzieciom tej ziemi, a braciom naszym. W roku jubileuszowym powstania otoczmy przedewszystkiem opieką bohaterów z 63 roku, a dzisiaj starców nad grobem, potrzebujących często pomocy. Złóżmy hołd należny tym, którzy nieśli swe życie w ofierze. Jak kamienie rzucane na ojczysty szaniec. Spełniajmy powinność, a potomnym zostawmy dowód, jaką cześć otacza naród tych, co dlań nie żałowali życia i mienia. Pomni, że naród, zapominający o swych bohaterach, traci prawo do przyszłości — złóżmy na przytułek dla weteranów z ostatniego powstania chociaż po parę groszy. Złóżmy wszyscy, starzy i młodzi, bogaci i ubodzy, każdy według możności. Niechaj powszechna składka będzie wyrazem solidarności wszystkich stanów, a zebrany fundusz trwałym pomnikiem miłości Ojczyzny.

Taką ideą ożywiony komitet podpisany zwraca się z gorącą prośbą do P. T. prezesów Rad powiatowych, Duchowieństwa, Nauczycielstwa, aby raczyli zająć się utworzeniem komitetów, celem urządzenia w każdej miejscowości odpowiedniego obchodu dnia 22 stycznia b. r. W tym dniu, z poleceniem swej władzy, odprawi duchowieństwo nabożeństwa pamiątkowe we wszystkich kościołach. Pozostałe jeszcze urządzenie uroczystości poza kościołem, połączonych z odczytami, deklamacyami i t. p.

Nadto komitet krakowski uprasza wszystkich o nadsyłanie składek, przeznaczonych w całości na przytulisko weteranów. Składki zebrane w Krakowie, połączone zostaną z funduszami komitetu lwowskiego w jeden fundusz krajowy. Aby najszerszym warstwom przypomnieć doniosłą rocznicę i zachęcić je do ofiarności na cele narodowe postarał się komitet o pamiątkowe odznaki w formie szpilek z herbem Rzeczypospolitej, które będą sprzedawane tylko po 10 hal. na cel powyższy.

Wszelkie datki i kwoty zebrane ze sprzedaży należy przesyłać tylko pod adresem: Prezydyum miasta Krakowa i tam zwracać się o wyjaśnienia, jak również o broszury dla prelegentów i pamiątkowe odznaki.

W Krakowie, dnia 4 stycznia 1913 r.

Komitet wykonawczy: przewodniczący Dr Henryk Siarski, zastępca przewodniczącego Franciszek Maryewski. Członkowie: X. Dr Józef Caputa, Dr Tadeusz Grabowski, Dr Zygmunt Marek, Władysław Meresiński, Dr Julian Nowak, Jan Pająk, Marya Siedlecka, Dr August Sokołowski, Dr Samuel Tilles, Dr Władysław Turski, Dr Władysław Wasung, Wincenty Wodzinowski.

Pośrednictwo mocarstw.

Dyplomacya mocarstw europejskich przejdzie obecnie próbą ogniową. Nie umiała ona wprawdzie powstrzymać wojny między sojusznikami bałkańskimi a Turcyą, ale być może, iż uda się jej teraz nie dopuścić, aby rokowania pokojowe naprawdę zostały zerwane. Powiadamy „być może", ponieważ ostatnie trzy miesiące przyniosły takie niespodzianki, że nietylko zwykli śmiertelnicy, ale nawet zawodowi politycy stracili zupełnie oryentacyę i nie odważają się bawić na dalszą metę w przepowiednie, którym najbliższa przyszłość kłam zadać może.

Tak, jak sprawa pokoju dziś stoi, to po przerwie rokowań londyńskich, wojna lub pokój zależne są od uchwał i energii konferencyi ambasadorów. Chociaż bowiem mocarstwa wobec związku bałkańskiego i Turcyi nie użyją siły zbrojnej celem skłonienia ich do zawarcia pokoju, to jednak rozporządzają one takim arsenałem innych środków, że wolę swą — jeżeli tylko będą ją miały — przeprowadzić są wstanie. Wystarczy, jeżeli finansiści londyńscy, berlińscy, paryscy i t d. odmówią dostarczenia środków finansowych Turcyi i państewkom bałkańskim, a o wojnie w dalszym ciągu nie może być mowy.

Dziś popołudniu, przystąpić maj właśnie konferencya ambasadorów do brad bardzo ważnych. Będzie ona mianowicie omawiała sytuacyę, jaka została stworzona przez zawieszenie obrad konferencyi pokojowej.

Interesującym jest komunikat „Biura Reutera", który rzuca pewne światło na zapatrywania, jakie panują w najwyższych sferach dyplomatycznych odnośnie do sprawy pokoju. W komunikacie tym czytamy, że ambasadorowie są zgodni co do konieczności wspólnej akcyi w sprawie Adryanopola. Niema powodu do przypuszczenia, jakoby ambasadorowie mogli coś zarzucić odstąpieniu Adryanopola Bułgaryi. W kołach dyplomatycznych uważają powszechnie postępowanie sprzymierzonych państw jako bardzo rozsądne, ponieważ przez to uniknie się wiele trudności i zyska się dla wszystkich stron czas dla gruntownej rozwagi. Panuje przekonanie, że członkowie misyi pokojowej nie opuszczą Londynu i że przy pewnym takcie i cierpliwości i przy prawdopodobnym prędkim upadku Adryanopola znajdzie się zadowalające wyjście z obecnej sytuacyi.

Sytuacyę tę charakteryzuje dobrze artykuł londyńskiej „Westminster Gazette", czerpiącej swe informacye wprost z angielskich sfer rządowych. Dziennik ten, pisząc o sensacyjnej, bądź jak bądź, przerwie w rokowaniach pokojowych, wyraża się w ten sposób:

> Jak długo kroki nieprzyjacielskie nie zostały podjęte istnieje nadzieja, że przedstawienia mocarstw mogą sprowadzić kompromis. Jeżeli żadna z obu stron nie wypowie zawieszenia broni, coby oznaczało podjęcie kroków nieprzyjacielskich po upływie czterech dni, to można by słusznie przyjąć, że obie strony oczekują akcyi mocarstw. Najlepszem możliwie rozwiązaniem byłoby naturalnie zawarcie pokoju na podstawie obrad prowadzonych w pałacu James między stronami prowadzącemi wojnę. Nawet gdyby strony prowadzące wojnę zdecydowały się podjąć walkę, mocarstwa mogłyby łatwo wkroczyć i nie dopuścić do tego, ale rola pośrednika na zaproszenie obu stron byłaby dla mocarstw piękniejszą. Sądzimy, że obrady konferencyi ambasadorów wykazały, że mocarstwa są gotowe podjąć starania o pokój. Strony prowadzące wojnę muszą uznać, że podjęcie wojny nie przyniosłoby żadnej stronie korzyści. My wszyscy sympatyzować możemy z zapatrywaniem Turków, że od nich wiele się żąda, ale dzieje się to dlatego tylko, ponieważ wiele stracili.

Co się zaś tyczy formy, w jakiej ma nastąpić pokojowa akcya mocarstw, to z Berlina donoszą, iż odnośny krok mocarstw nastąpi równocześnie w Konstantynopolu i u delegatów tureckich w Londynie. Nie wiadomo jednak konkretnie, co mocarstwa zamierzają uczynić, gdyby ich „dobre" rady w Turcyi nie poskutkowały. Godne uwagi jest przytem, że słyszy się ciągle tylko o moralnym nacisku mocarstw na Turcyę, tak, jak gdyby mocarstwa uznały zgóry wszystkie żądania sojuszników bałkańskich za usprawiedliwione i nadające się do przeprowadzenia. Tak więc sprawdza się, niewiadomo poraz który straszna prawda: *Vae victis*! Turcya przegrała wojnę, a więc jej przeciwnicy mają racyę. Nie znajdzie się nikt, coby ją wziął w obronę, a nawet, gdyby chciała dalej próbować szczęścia wojennego — to znajdzie przeciw sobie nietylko związek bałkański, ale całą Europę.

Korespondencye.

Rzym, 3 stycznia 1913.

Boże Narodzenie w Rzymie. — Szopka rzymska. — Kolendy rzymskie. — W Cyrenaice. — Napaść masońskiego dziennika na Polaków. — Potrzeba odparcia

Swięta Bożego Narodzenia upłynęły w Rzymie wśród pięknej pogody i zwykłych uroczystości. Dla mieszkańców Watykanu Msza pasterska odprawiona została przez zakrystyana papieskiego w kaplicy paulińskiej, będącej świątynią parafialną pałaców watykańskich. Ojciec św. odprawił potem trzy ciche msze w swojej prywatnej kaplicy. — W bazylice św. Piotra i innych wielkich bazylikach obecnie pasterka nie odprawia się już o północy, lecz wczesnym rankiem zapewne z powodu popełnianych niekiedy nocną porą przez mniej pobożne osoby ekscesów. W niektórych tylko mniejszych kościołach, jak św. Praksedy, Stimmate di San Francesco, San Luigi di Francesi, św. Anny i innych, pozostał zwyczaj dawny. By jednak osobom niepowołanym uniemożebnić wstęp na tę północną uroczystość, musi każdy biorący w niej udział przy wejściu do świątyni wykazać się otrzymanym dnia poprzedniego w zakrystyi biletem. Szczególnie wiele osób stara się dostać do wspomnianego francuskiego kościoła nie tyle z pobożności, jak raczej, aby usłyszeć piękne w czasie mszy wykonywane tamże utwory muzyczne.

W niezwykły sposób odbyła się ta uroczystość u św. Anny, gdzie celebrujący biskup po odprawieniu śpiewanej mszy pontyfikalnej, gdy wszyscy zaczęli się już rozchodzić, pozostał u ołtarza i jeszcze dwie ciche msze odprawił, czego dawniej nie bywało.

W sam dzień Bożego Narodzenia z większą jeszcze uroczystością odprawiały się nabożeństwa w kilkuset kościołach rzymskich, celebrowane w niektórych przez biskupów lub kardynałów. Najuroczyściej odbywało się to w bazylice Santa Maria Maggiore z udziałem kardynała Wincentego Vanutellego. W kościele tym bowiem znajduje się kilka głazów z groty betleemskiej, wprawionych w ołtarz kaplicy Najśw. Sakramentu, a nadto w szklanej urnie przechowywane są w osobnej kaplicy zczerniałe szczątki żłóbka betleemskiego, które w procesyi przenoszą na wielki ołtarz, skąd po nieszporach równie uroczyście odnoszą je na dawne miejsce.

W czasie tych uroczystości ujawnia się szczera pobożność większej części mieszkańców Rzymu — tłumy bowiem przepełniają kościoły nietylko w czasie nabożeństw i kazań, którym wiele kobiet i mężczyzn z wszelkich stanów z uwagą się przysłuchuje.

W wielu też kościołach, podobnie jak u nas, urządzane bywają szopki z Najświętszą Rodziną, żłóbkiem, wołem, osiołkiem i pastuszkami. Wyróżnia się z tych szopek szczególniej jedna, urządzona w bocznej kaplicy bazyliki Santa Maria di Aracoeli, zbudowanej w pierwszych wiekach po Konstantynie Wielkim na Kapitolu, w miejscu, gdzie niegdyś stała świątynia Junony Monety. Tu w dzień Narodzenia Zbawiciela pierwszy cesarz rzymski Oktawian August, sprawując ofiarę pogańską, ujrzał na niebie wśród gwiazd i jasności postać Dziewicy z Dzieciątkiem na ręku. Zapytana o znaczenie tego zjawiska Sybilla Tyburtyńska oznajmiła mu, że w tej chwili narodził się Syn Boga. Cesarz August kazał tedy na tem miejscu wystawić kamienny ołtarz z napisem: „Haec ara filii Dei est" (to jest ołtarz syna Boga). Kamień ten wmurowano następnie w ołtarz kaplicy św. Heleny, umieszczonej z boku bazyliki, w sposób podobny, jak kaplica św. Stanisława na Wawelu. Niedaleko tej kaplicy znajduje się inna obok zakrystyi, w której przechowywana jest statuetka Dzieciątka Bożego, tak zw. „Santo Bambino". Dzieciątko to wyrzeźbił przed kilku wiekami w Jerozolimie jakiś Franciszkanin z oliwnego drzewa z Ogrojca, gdzie Zbawiciel modlił się był przed swą męką. Gdy mnich ów powracał do Włoch, rozbił się okręt koło Liworna; on jednak uratował się, odnalazłszy statuetkę swą przez fale do brzegu przyniesioną. Umieszczona w bazylice Aracoeli, zaczęła słynąć cudami i wożona bywała do osób chorych, które częstokroć, modląc się do niej, powracały do zdrowia. Dziś cała pokryta jest klejnotami; a w dzień Bożego Narodzenia umieszczona bywa we wspomnianej dużej, bardzo misternie urządzonej szopce, w żłóbku obok Najświętszej Panny. W pewnem oddaleniu naprzeciw szopki ustawiony jest pulpit, na który po schodach wstępują po kolei, przyprowadzone przez rodziców, ładnie ubrane dziewczynki i chłopczyki w wieku od 5 do 12 lat, wygłaszając zwrócone do Bożego Dzieciątka mowy i wierszyki, często pełne tkliwości i dziecinnej prostoty, niekiedy w formie dyalogu, wypowiadanego przez dwoje dzieci. Na próbę przytaczam tu dwa krótsze wierszyki i jeden dłuższy, które, o ile się dało, z zachowaniem rodzaju wiersza przełożyłem na język polski:

I. Dziecię przed żłóbkiem

Czemuż w tak biednym, w tak nędznym [stanie
Chciałeś narodzić się, miły Panie!
O drogie, o Boże Dzieciątko w żłobie
Zapal w mem sercu miłość ku Tobie.
Ach! czyż nie czujesz, jak tam wiatr szumi,
Jak zimny powiew oddech ci tłumi?
Tyś obnażone, brak Ci wszystkiego,
Drogie Dzieciątko prócz sianka tego.
A przecież Dziecię, w barw strój bogaty
Ty przyodziewasz te polne kwiaty,
Wszakże od Ciebie mają ptaszęta
Piórka swe — białą wełnę jagnięta!
O schroń się w biednem sercu mem Panie,
Tam się ogrzejesz, znajdziesz mieszkanie.

Powitanie dziewczynki.

Ja dziewczynka
Malusieńka
Z wielkim trudem,
Ledwie cudem
Wyrzec zdołam,
To co czuję.—
Ale wołam:
O! miłuję
Cię nad życie
Drogie dziecię!
Wiem, przyjmujesz
Słowa czyste;
Wysłuchujesz
Jezu Chryste
Próśb niewinnych
[czysty zdrój.
Pocałunek dziś Ci
[złożę
Dziecię Boże —
Przyjm go przyjm o
[Panie mój.

---

20 ARTUR GRUSZECKI.

Kandydaci.

Stanisław, chociaż pozornie był zajęty swoją rozmową, wytężył słuch w stronę Klary i bacznie śledził każde ich odezwanie się...

Milcer mówił o astralnem ciele, jego możności odwiedzania osób innych i upewniał, że zjawi się kiedyś w pokoju Klary.

— Nie chcę, nie! bałabym się — śmiała się Klara — wolę już pana samego, aniżeli astralne ciało.

Te i podobne frazesy sprawiały Stanisławowi ból i z głębokim żalem wspominał te czasy, gdy bywał sam u Starkowskich i wspólnie z Klarą układali plany przyszłego życia we dwoje.

Tę harmonię zepsuł Milcer, swą błyskotliwą wymową, śmiałymi paradoksami, swym tytułem doktora i elegancyą. Klara stawała się dla niego, narzeczonego, coraz chłodniejszą, bardziej obcą, nudziły ją sprawy codzienne, a dziś była gotowa nawet z nim zerwać i cofnąć dane słowo.

Spojrzał nienawistnie na Milcera i z goryczą pomyślał, że taki karyerowicz, który stosownie do potrzeby chwilowej zmienia swe przekonania, nie pracuje produktywnie i świadomie okłamuje kobiety prawiąc o miłości duszy nagiej, posiada takie powodzenie.

Ale czy tylko Milcer sam zawinił, że tak oziębły jego stosunki z Klarą? Poczucie sprawiedliwości wskazywało mu, że gdyby Klara kochała go szczerze i prawdziwie, wszelkie zabiegi Milcera nie zdołałyby zepsuć ich zgody i harmonii.

A może Klara kocha Milcera, błysnęło mu w mózgu, a może oboje kochają się wzajemnie?

Zwrócił wzrok na nich i nagle jak gdyby mu łuski z oczu opadły, dojrzał na jedno mgnienie oka, że oni się kochają. Pamiętał doskonale te rozmarzone i rozmiłowane oczy Klary; ten rozpromieniony uczuciem wyraz jej twarzy i to rozkoszne nachylenie się jej, jak gdyby paść miała w objęcia ukochanego... I Milcera iskrzące namiętnością oczy, lekkie zaczerwienienie się, suche wargi, szybkie oddychanie...

Tarski uczuł ból niemal fizyczny, pobladł i spuścił oczy.

A może się omylił? Może patrzał oczyma zazdrości, które więcej widzą i gorzej, niż jest?

Znów spojrzał na nich, ale twarze ich były spokojne, widać było tylko zwykłe ożywienie przy wesołej pogawędce. I Klara spojrzała na niego tak przyjaźnie, tak szczerze i Milcer odezwał się z dobrym uśmiechem:

— Mówi panna Klara, że ciebie interesują zjawiska telepatyczne, mam u siebie kilka książek w tej kwestyi, użyczę ci chętnie.

Tarski odetchnął z ulgą. Więc oni o mnie mówili i Klara pamięta naszą rozmowę. I ona taka piękna, czysta, szczera, czy mogłaby być moją narzeczoną kochając innego!? To przecież niemożliwe! Ja sam zawiniłem, uniosła mnie zazdrość, skrzywdziłem swem podejrzeniem Klarę, tę najlepszą, najszlachetniejszą z ludzi. Czynił sobie gorżkie wyrzuty, jaki jest niegodziwy, jak łatwo i chętnie podejrzywa i jak podle z jego strony, że dał się uwieść zazdrości nikczemnej. Postanowił być najlepszym dla Klary, wyznać jej swój błąd i przeprosić.

Podniósł oczy na rozmawiających i niemile dotknął go wyraz zachwytu i uwielbienia w twarzy Milcera.

Przy pożegnaniu zauważył z przykrością, że Klara o wiele serdeczniej żegna się z Milcerem i goręcej zaprasza do odwiedzin, aniżeli jego i znów opadły go wątpliwości.

Gdy wyszli na ulicę, zaniepokojony i rozdrażniony Tarski, postanowił rozmówić się otwarcie z Milcerem.

— Słuchaj Karolu, czy możesz być szczery ze mną... idzie o rzecz dla mnie bardzo ważną.

— Należę do ludzi otwartych, a cóż dopiero z kolegą i przyjacielem. Mów, odpowiem ci szczerze.

— Karolu, czy ty kochasz się w Klarze?

— Ja? — zawahał się chwilę — nie zadawałem sobie tego pytania, z tego możesz wnosić, że uczucia moje względem niej są spokojne i czysto przyjacielskie.

— A jednak bywasz tak często. Rozmawiasz z nią bardzo dużo, z takiem ożywieniem i starasz się jej podobać.

— Mój kochany Stachu, nie przeczę wcale, że ona mi się podoba, jest wykształcona, inteligentna i posiada dużo wdzięku. To nie znaczy jednak, że w niej się kocham, jest przecież twoją narzeczoną, a wkrótce będzie żoną. Czyż uważasz mnie za tak marnego człowieka, ażebym podstępnie chciał rozerwać zamierzone małżeństwo? Przeciwnie, bardzo gorąco pragnę, ażebyście się pobrali i byli szczęśliwi.

— A teraz spytam się ciebie pod słowem — zniżył głos i z obawą mówił — czy nie zauważyłeś, że ona od czasu jak bywasz zmieniła się?

— Pod jakim względem?

— W stosunku do mnie.

— Nic nie spostrzegłem. Zdaje mi się, że ona szczerze cię kocha, a będąc pewna twej miłości kaprysi trochę i jest wymagająca.

— Bo widzisz Karolu — zaczął z pewnym trudem — nie bez wysiłku, ale zdecydowałem się, że gdybyście się wy oboje kochali, ja zrzekam się moich praw. Więcej zależy mi na jej szczęściu, aniżeli na mojem.

— Co ci się śni? — zaśmiał się Milcer. — Mogę ci przysiądz, że o małżeństwie nigdy nie pomyślałem i raz w rozmowie powiedziałem jej o tem. No, wiesz i sama Klara jest zbyt zacna, czysta i szlachetna, ażeby zawiązywać romans, będąc po słowie z drugim.

— Hm... zapewne... i ja tak sądzę.

— Z tej naszej poufnej rozmowy widzę jednak, że ciebie gnębi zazdrość, najgorsza z namiętności ludzkich. Otóż jako twój przyjaciel współczuję z tobą i chociaż to sprawi mi przykrość, wyrzekam się dalszych wizyt u Starkowskich.

— O, nie! — zawołał Tarski — to niemożliwe! One zaczęłyby się dopytywać, obraziłbyś Klarę, a gdyby wyszło na jaw, że ja byłem przyczyną twego zerwania z niemi, Klara nie przebaczyłaby mi mych podejrzeń i miałaby słuszność. Bo przyznasz mi sam, że trzeba chyba waryata, ażeby ją, tę świętą i niewinną podejrzywać o chytrość i nieszczerość.

— No, zapewne... Gdybym przestał bywać, zwróciłoby to nietylko ich uwagę, ale wszystkich znajomych. Zaczęłyby się dochodzenia, plotki, domysły... tak, masz racyę, to byłby sposób nieszczególny.

— Tak, tak! Bywaj jak dawniej, bardzo cię proszę. Zrywając z niemi zrobiłbyś mi wielką przykrość.

— Więc zgoda... będę bywał.

Jakiś czas szli w milczeniu, aż odezwał się Milcer:

— Wiesz Stachu, tak pragnąłbym usunąć wszelkie twe podejrzenia, bo rozumiem, że to męczy ciebie i psuje ci jasne chwile, gdy jesteś z nią razem.

— Ach, już pozbyłem się wszelkiej zazdrości — uśmiechnął się Tarski — to był chwilowy obłęd, ale gdy mi wyjaśniłeś twój stosunek i dałeś słowo, rzecz skończona.

— A ja ci mogę przyrzec i to, że od dzisiaj będę unikał rozmów dłuższych z panną Klarą. Będę z nią na stopie konwencyonalnej uprzejmości.

— O nie! To sprawiłoby jej przykrość, widzę przecież, że ona lubi z tobą rozmawiać. Zazdroszczę ci Karolu tego talentu salonowego, rozmawiać zajmująco o byle czem i bardzo cię proszę, w niczem nie zmieniaj twego zachowania. Teraz możecie rozmawiać o czem chcecie i jak długo chcecie, wiem, że nic nie grozi mej miłości.

— I bardzo ją kochasz?

— Nad wszelkie zaklęcia. Pomyśl tylko, że pierwszy raz w życiu kocham i jaki ja szczęśliwy, że znalazłem tak zacną, dzielną, szlachetną kobietę, jak Klara.

— Tak, to prawda, masz szczególne szczęście!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podobnych wierszyków lub prozą ułożonych przemówień nasłuchać się można codzień popołudniu przez kilka godzin od Bożego Narodzenia aż do święta Trzech Króli. Z tym dniem rozpoczynają się nowe uroczystości w kościele San Andrea della Valle gdzie także znajduje się cudowne, ślicznie przez św. Kajetana wyrzeźbione Dzieciątko, które niedawno przez świętokradców obrabowane było ze swych kosztowności — ale już przyozdobione nowemi, umieszczone jest w nowej wspaniałej kaplicy.— Począwszy od dnia Trzech Króli w kościele tym odbywać się będą przez całą oktawę, oprócz kilku śpiewanych i cichych mszy łacińskich, uroczyste sumy każdego dnia w innym wschodnim obrządku, jak: greckim, chaldejskim, maronickim, ruskim i ormiańskim.

Prócz tego każdego dnia wygłoszonych będzie kilka kasań, między nimi jedno w którymś z głównych europejskich języków. Będą mianowicie w ciągu tygodnia po dwa kazania angielskie, francuskie i niemieckie a jedno hiszpańskie i jedno tylko polskie.

Przechodząc do rzeczy świeckich, wspomnę najprzód, że w Cyrenaice, wbrew przewidywaniom dotąd się nie uspokoiło. Dzisiejsze dzienniki piszą o napadzie Beduinów na pozycye włoskie koło Bengazi i o potyczce, w której napastnicy ponieść mieli znaczne straty, a Włosi utracić sześciu zabitych i trzynastu rannych.

Druga rzecz, której nie mogę pominąć milczeniem, to systematyczne od pewnego czasu napaści tutejszego francuskiego dziennika „l'Italie" na Polaków i Stolicę Apostolską. Powiadają, że stał się on płatnym organem Prus i Rosyi i stara się zohydzić nas wobec cudzoziemców, którzy nie rozumiejąc po włosku, z tego wrogiego nam pisma czerpią swe informacye. W każdym numerze, jak już raz nadmieniłem w dawniejszej korespondencyi, zaczepia on bądź papieża, bądź inne osoby z Watykanem w związku zostające, oraz zarządzenia Stolicy Apostolskiej, denuncyując ją n. p. raz, że popierane przez nią stowarzyszenia katolickie mają ukryty cel przywrócenia świeckiej władzy papieża. Innym razem zarzuca papieżowi, że nie obsadza arcybiskupiej stolicy w Poznaniu — zamilczając oczywiście, że temu winien rząd pruski — to znowu, że forytując Polaków, rzekomo wrogich innym obrządkom i polegają na ich informacyach o Rosyi utrudnia unię prawosławia z Kościołem, która za Leona XIII. bliższą była urzeczywistnienia, nareszcie, że protest ś. p. kardynała Puzyny w czasie conclave przeciw życzliwemu Rosyi kardynałowi Rampolli — uczyniony był z powodu obawy Polaków i Austryi, aby nie nastąpiło zbliżenie się Rosyi do Kościoła.

Podobnych zaczepek wymierzonych znowu wprost przeciw Polakom było już kilkanaście. Ostatnia w jak najgorszem świetle przedstawia dzisiejsze społeczeństwo polskie, dzieli je na stany: kupiecki, robotniczy, chłopski i szlachtę. Pierwszy — jak twierdzi — składa się z samych żydów, obcych pochodzeniem i mową, obojętnych dla sprawy polskiej, równie jak robotnicy, ci jego zdaniem są przeważnie anarchistami, nienawidzącymi patryotów, którymi są tylko szlachcice, będący klerykałami i najdumniejszymi arystokratami na świecie. Uciskali oni zawsze chłopów, którzy ich nienawidzą i nigdy nie pójdą z nimi bić się za Polskę, tak jak nie bili się za nią ani w armii Kościuszki (!) i Poniatowskiego ani w wojsku Radziwiłła, ani w r. 1863, w którym raczej wysługiwali się Moskalom, aniżeli polskim powstańcom. To wszystko przytacza „l'Italie" jako wyjątek z francuskiego „Journal des Debats" — i kończy wnioskiem, że przywrócenie Polski byłoby dziś nieszczęściem dla Europy, bo zaraz powstałaby w niej walka na śmierć i życie między żydami i Polakami, oraz między panami i chłopami, powtórzyłyby się sceny z r. 1846.

Nie wiem czy naprawdę w „Journal des Debats" był taki artykuł — zdało by się jednak, aby ktoś z mieszkających w Paryżu Polaków nań odpowiedział. — Tutaj zaś w Rzymie zdałby się katolicki dziennik francuski, któryby odpierał te napaści i potwarze, rzucane na nasze społeczeństwo i katolicyzm. Zdaje się nawet że głównie przekonania nasze katolickie są ich powodem. A równą nienawiścią kieruje się dziennik ten i względem Austryi, jako jedynego państwa w Europię, mającego rząd i dynastyę szczerze katolicką.

Wincenty Stroka.

Z dnia.

O demobilizacyę Rosyi i Austro-Węgier.—Wybór prezydenta Francyi.

Publiczną jest tajemnicą, że tak Rosya, jak Austro-Węgry poczyniły w ostatnich miesiącach daleko sięgające zarządzenia wojskowe, wywołane sytuacyą międzynarodową. — Wiadomo także, że zarządzenia te pociągnęły za sobą ogromne ofiary finansowe — nic więc dziwnego, że chcianoby obustronnie zaniechać dalszych zbrojeń.

Inicyatywa w tym kierunku wyszła z Petersburga, lecz spotkała się na razie w Wiedniu z odmową. Z Berlina donoszą, iż powody, które skłoniły Austro-Węgry do odrzucenia propozycyj rosyjskich pochodziły stąd, iż w Wiedniu nie zmierzają przeprowadzić demobilizacyi wcześniej, dopóki Serbia nie wycofa swych wojsk z nad brzegów Adryatyku.

Co się zaś tyczy rzekomych zarządzeń mobilizacyjnych w Galicyi, to — wedle informacyj „Wiener Allg. Ztg", pozostającej, jak wiadomo, w bliskich stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych — idzie tylko o uchwalone już dawniej podwyższenie stanu prezencyjnego pokojowego, a w związku z tem o wypełnienie kadrów. Jest to zarządzenie trwałe, do którego cofnięcia niema żadnego powodu.

Wobec tak wyraźnie postawionej sprawy nie możemy spodziewać się, aby Austro-Węgry pierwsze odłożyły broń na bok. Tak długo muszą one stać z nią u nogi, dopóki horyzont polityczny naprawdę się nie wyjaśni.

* * *

Prezydent republiki francuskiej Falleres zwołał już na 17 stycznia Zgromadzenie Narodowe do Wersalu. Zgromadzenie składa się z obu Izb prawodawczych, liczy około 900 członków. Dzisiaj najlepiej stoją podobno szanse prezydenta ministrów Poincarego. Jako senator, Poincare uzyska znaczną większość głosów senatorskich a z powodu swej przezornej polityki zagranicznej także dużo głosów z Izby deputowanych.

Obok Poincarego najpoważniejszymi kandydatami są dwaj jego koledzy z Akademii: senator Ribot i prezydent Izby deputowanych Paweł Deschanel. Ten ostatni lubiany jest dla elegancyi i uprzejmości. Oddadzą mu głosy monarchiści i socyaliści. Uzyska także poparcie tych radykałów, którzy są zwolennikami wyborów proporcyonalnych. Jego wybór byłby przeto klęską większości radykalnej, przeciwnej w zasadzie wyborom proporcyonalnym

Wreszcie oficyalnie kandyduje jeszcze prezydent senatu Dubost, a nieoficyalnie mówi się jeszcze o bogatym ministrze rolnictwa Pamsie i o ministrze marynarki Delcassem.

Polityka lwowska.

Dnia 7 stycznia.

W przededniu klęski? — Weksel wyborczy. — Obrona polskości Lwowa. — Polityka narodowej demokracyi.

Lwów obecnie stoi w przededniu utraty charakteru miasta polskiego. To, co grozi naszemu uniwersytetowi, zagraża, także naszej reprezentacyi miejskiej. Mianowicie rozbił się wczoraj wyborczy polsko-ruski blok, który jak zeszłego roku, tak i obecnie w dniu 16 bm. miał zamiar przy wyborach wprowadzić do Rady miejskiej ludzi, którzy staliby na straży nietylko interesów miasta ale i interesów narodowych i katolickich. Rozbicie bloku tego spowodowali żydzi, forsując na kompromisowych kandydatów jednostki antynarodowe, socyalistyczne i radykalne, a nadto sprzymierzyli się z Breiterem, kandydującym do Rady bez dodatniego rezultatu od szeregu lat. I jeżeli jeszcze mieszczaństwu naszemu z klubem obywatelskim nie uda się stworzyć jednolitej listy wyborczej, to nie ulega wątpliwości, że do Rady miejskiej wejdą w znacznej ilości t. zw. postępowcy z Drem Aschkenazym na czele, socyaliści z Hudecem, no i poraz pierwszy ukraińcy z Piseckim, a za nimi i Breiter. Wejdą te same destrukcyjne żywioły, co przepadły przy zeszłorocznych wyborach a potem spowodowały rozwiązanie Rady miejskiej.

Jakkolwiek do wyborów mamy tylko dziewięć dni, to w mieście nie widać żadnego ruchu wyborczego. Panuje wśród wyborców zupełna apatya. I jeśli stan ten potrwa aż do wyborów, to stronnictwa szczerze narodowo-polskie i katolickie mogą ponieść wielką klęskę, bo żydowsko-socyalistyczny „klub reformy" przygotowuje wszelkie sztuczki, jakie tylko zna technika wyborcza.

Za weksel wyborczy należy też uważać wybór w Izbie handlowo-przemysłowej pana Michała Ulama (żyda) na członka państwowej Rady przemysłowej w Wiedniu w miejsce niedawno zmarłego prezydenta miasta śp. St. Ciuchcińskiego. Sam jako rękodzielnik śp. Ciuchciński był prawdziwym rzecznikiem przemysłowców i rękodzielników. Dziś stracili oni obrońcę swych interesów. Przedstawicielem ich został architekt p. Ulam, wchodzący często w kolizyę z przemysłowcami i rękodzielnikami, a został ich opiekunem z racyi, że jest zięciem rabina Dra Cara, co uważały za stosowne wyszukać pewne jednostki katolickie dla poparcia swych kandydatów do Rady miejskiej. W tem należy szukać przyczyny wyboru p. Ulama.

Wybory do Rady miejskiej odbyć się mają pod hasłem obrony polskości Lwowa i Uniwersytetu. Niedzielne zgromadzenie w ratuszu dowiodło, że sprawą uniwersytecką interesuje się cała polska ludność Lwowa i to w wysokim stopniu. Niedzielne zgromadzenie było imponującą manifestacyą, brały w niej udział wszystkie stronnictwa, z prowincyi przybyło 130 chłopów. W rezolucyi wiec oświadczył, że „nie dopuści do zrealizowania zamysłów, godzących w polskość uniwersytetu i polskość stolicy kraju" Jest to wyraźna zapowiedź czynnej obrony.

Najnamiętniej prowadzi walkę o uniwersytet stronnictwo narodowo-demokratyczne. Zarząd stronnictwa uchwalił pełne uznanie swoim posłom za ich akcyę w Kole polskiem i „pozostawił im zupełną swobodę w wyborze środków działania, nie wyłączając wystąpienia z Koła polskiego". Uchwała ta wzmocni niezawodnie opozycyę frakcyi wszechpolskiej w Kole. — Dowodzi ona, że narodowa demokracya jest gotowa do walki z większością Koła i walkę tę przeniesie w okręgi wyborcze. Jestto groźba bardzo poważna.

Albania i Albańczycy.

Ziemie, zajęte przez rasę albańską, leżą na zachodzie półwyspu bałkańskiego między morzem Adryatyckiem a masą gór Szar-Daghu i wyżyną Anacelica, przedłużeniem gór Pindu. Jest to kraj bardzo górzysty a szczyty wznoszące się nad nim dochodzą do 2800 m.

Góry Szar-Dagh, przedłużenie wyżyny, na której znajdują się jeziora ochrydskie i prespeńskie, ciągną się ku północy i schodzą się z górami Prokliet', łączącemi je z systemem orograficznym Czarnogóry.

Wygląd gór albańskich jest tak ponury, profil ich tak poszarpany a wąwozy tak wąskie, głębokie i dzikie, że Albańczycy nazywają je „Nimbua" czyli „przeklęte".

U stóp ich na całej ich długości płynie główna rzeka Albanii Drin, która wypływa z jeziora Ochrydzkiego, krętym biegiem przez żyna skaliste podgórza i wpada do Adryatyku niedaleko od Alessio (Lich).

Okolice jezior, odgraniczające od wschodu terytoryum albańskie są również bardzo górzyste. Jest to obszerna wyżyna, w środku której rozlewają się wody dwóch wielkich jezior: ochrydzkiego i prespeńskiego. Jeziora te podobnie, jak t. zw. cyrki, które widzimy na powierzchni księżyca, otoczone są spadzistemi wzgórzami, wznoszącemi się na 200—300 m ponad ich falami.

Jezioro ochrydzkie jest długie na 40 km, a na 30 szerokie. Wody jego są zdaje się bardzo głębokie, a ludność zamieszkała na jego wybrzeżach twierdzi nawet, że istnieje podziemne połączenie między jeziorem ochrydzkiem, a odległem o 15 km jeziorem prespeńskiem. Mniemanie to potwierdzają częste wypadki znajdywania w wodach jeziora prespeńskiego przedmiotów, należących do mieszkańców wybrzeży jeziora ochrydzkiego.

Prócz tych wielkich jezior istnieje w Albanii wiele innych mniejszych. Znajdują się one na wyżynie anacelickiej. Jest to płaskowzgórze na 50 km długie, na 30 szerokie, nagie i nieurodzajne. Wypasają się na niem nieliczne stada, należące do wołoskich pasterzy. Srednie wzniesienie wyżyny waha się między 1.000—1.400 m nad poziomem morza Adryatyckiego.

Między temi górami a morzem Adryatyckiem ciągną się ziemie, zamieszkałe przez rasy albańskie.

Nazwa Albańczyk, używana dzisiaj dla mieszkańców Epiru i dawnej Iliryi pochodzi od celtyckiego słowa alp lub alb (góra). — Ludność nie zna jej ogólnie i Albańczycy nazywają się Skiptarami lub Szkiptarami. Nazwę tę stosują do mieszkańców górnej i dolnej Albanii z wyjątkiem Greków, Serbów i Wołochów, z którymi żyją zmięszani w Epirze, na wybrzeżach Adryatyku, w okolicy Prizrentu i Djakowej.

Albańczycy dzielą się pod względem etnicznym na dwie gałęzie: Gegów, zamieszkałych w północnej Albanii i Tosków, zajmujących ziemie, zwane przez nas Epirem. Epir to jedna więcej nazwa w kraju nieznana; używa nie wielu Wołochów i Greków, w których interesie politycznym leży utrzymanie dawnej tej historycznej nazwy. Gegowie i Toskowie dzielą się na dwie odrębne frakcye: chrześcijan i muzułmanów. Gegowie chrześcijańscy, którzy ulegli wpływom Wenecyan są katolikami, a tworzą szczep Mirydytów, zamieszkują dorzecze Driny i Matti. Toskowie chrześcijańscy są prawosławni; zostawali oni pod wpływem greckiego duchowieństwa fanaryockiego. Gegowie muzułmańscy, podobnie jak ich współwyznawcy toskijscy są potomkami tych Albańczyków, którzy za czasów najazdu tureckiego przyjęli mahometanizm, aby zachować swe posiadłości i uzyskać przywileje, przysługujące wyznawcom Islamu. Nazywają się Arnautami lub Begami i tworzą jeżeli nie szczep oddzielny, to przynajmniej kastę, stawiającą ich na szczycie drabiny społecznej kraju. Jest to szlachta, posiadająca ziemię i ciesząca się ogromnemi przywilejami.

Rozrzuceni są oni po całej Albanii, aby lepiej władać i lepiej pilnować Albańczyków chrześcijańskich, a szczególnie wojowniczych Mirydytów.

Gdy wybuchną jakiekolwiek rozruchy, łączą się Arnauci w bandy i równają z ziemią podejrzane wioski chrześcijańskie. Najdzikszych gwałtów i okrucieństw dopuszczają się Arnauci na pograniczu serbskiem, wobec ludności pochodzenia słowiańskiego. Arnauci południowi podobnie się zresztą zachowują wobec Tosków prawosławnych. — Zbrojne wystąpienia Arnautów, ilekroć nieszczęśliwa ludność chrześcijańska, doprowadzona do ostateczności bezwzględnością i chciwością urzędników tureckich podnosiła się przeciwko rządom ottomańskim, pozwalały Turcyi wmawiać w Europę, że chodzi o rozruchy między ludnością tego samego kraju i że interwencya wojska ma na celu jedynie przywrócenie porządku.

Albańczycy muzułmańscy są właścicielami ziemi, uprawianej przez przywiązanych do gleby poddanych chrześcijańskich.

Lenna arnauckie nazywają się „malikami", „tymar" lub „ziam th", stosownie do ich wielkości i przywiązanych do nich przywilejów. Feudalny ten system zachował się od czasów podboju tureckiego aż do dziś dnia i jest głównym powodem, dla którego Albańczycy muzułmańscy tak energicznie się dzisiaj bronią przeciw podziałowi Albanii między Grecyę a Serbię.

Mirydyci czyli Gegowie katoliccy znajdują się w położeniu nieco korzystniejszem od swych współbraci, dalej na południu mieszkających. Tworzą oni niezależne od siebie szczepy, grupujące się między Driną a Matią w górach położonych w okolicy Skadaru. Każdy ze szczepów mirydyckich składa się z kilku „bajzak" czyli zawołań, przypominających swą organizacyą klany szkockie. „Bajzak-tar" czyli chorąży jest dowódcą klanu i zarządza wspólnie z radą „vecchiardi", czyli starszych, wsiami, należącemi do jego zawołania. Wielka rada szczepów składa się ze wszystkich bajzak-tar'ów. Wybiera ona wojewodę, którego władza ustaje z chwilą, gdy nie zachodzą już okoliczności, wybór jego powodujące.

Mirydyci są plemieniem dzielnem i wojowniczem. Ci, którzy zamieszkują wysoko położone doliny górskie, nazywają się Malissorami. Oni to udzielili Czarnogórcom z początkiem wojny bardzo wydatnej pomocy, chociaż żyją już od wieków w wiecznej z nimi wojnie.

Albańczycy nie mają spisanej historyi; pamięć ich dziejów przechowuje się jedynie dzięki ustnej tradycyi.

Narzecza, jakiemi mówią, są skażone mnóstwem słów najróżnorodniejszego pochodzenia. Znać wpływ łaciny, języka włoskiego, serbskiego, greckiego, tureckiego, nawet wołoskiego. Mirydyci, mieszkający na wybrzeżu morza Adryatyckiego, mówią zresztą także po włosku i serbsku, bo stykają się wciąż z tamtejszymi marynarzami i kupcami, którzy są Włochami, Czarnogórcami lub Serbami.

W okolicach Elbassan, Berat i Tepeleni znajdują się liczne grupy Arnautów, którzy tworzą większość tamtejszej ludności. Od Walony aż do zatoki Arty mają przewagę Toskowie prawosławni. Aspiracye ich i sympatye zwracają się w stronę Grecyi a jeden ze szczepów toskijskich t. zw. Sulioci, brali w r. 1820 pod wodzą Marka Botzarisa bardzo czynny udział w walce o niepodległość Grecyi.

Dokładne daty statystyczne co do ludności Albanii nie istnieją; można więc tylko w przybliżeniu obliczyć ilość muzułmańskich, katolickich i prawosławnych Albańczyków, którzy — należy to również raz jeszcze zaznaczyć — nie zamieszkują kraju wyłącznie, ale mieszkają w nim wspólnie z ludnością pochodzenia serbskiego, greckiego, wołoskiego, a nawet bułgarskiego.

Cyfry przytoczone dadzą obraz różnorodności etnicznej Albanii, zamieszkałej przez następujące plemiona:

Arnauci czyli Begowie, Toskowie i Gegowie muzułm.	350 000
Gegowie katoliccy	300 000
Toskowie prawosławni	350 000
Kucowałachowie prawosławni	100.000
Ludność pochodzenia greckiego	150.000
Ludność pochodzenia serbskiego	200.000
Ludność pochodzenia bułgarsk.	50.000
Turcyj	50.000
Włosi, żydzi etc.	100.000
Razem . . .	1,650.000

Ludność ta zamieszkuje kraj, mogący mieć około 35 000 km kwadratowych.

Niezwykły pogrzeb.

Piszą do nas z Kielc:

Miasto nasze było widownią niezwykle podniosłego pogrzebu ś. p. Aleksandry z Chwalibogów Różyckiej, wdowy po oficerze wojsk polskich i długoletnim prezesie Dyrekcyi szczegółowej T. K. Z. gub. kiel. ś. p. Erazmie Rola-Różyckim. Staruszka 87-letnia prawdziwa polska matrona, otoczona czcią licznej rodziny i całego ziemiaństwa kilku województw, a także i mieszczan kieleckich, była przez długie lata nawet po śmierci męża prawdziwą prezesową całego życia obywatelskiego.

Jakim szacunkiem cieszyła się w całem społeczeństwie jakoteż w sferach duchownych dowodem udział całego miejscowego i okolicznego duchowieństwa z zastępcą chorego ks. biskupa kieleckiego, w którego imieniu wygłosił ks. kanonik Gawroński podniosłe kazanie w katedrze oddając hołd głębokiej bogobojności, duszy obywatelskiej i cnocie zmarłej.

Olbrzymi pochód na pół wiorsty długości towarzyszył trumnie niesionej przez członków rodziny. W orszaku pogrzebowym postępowali przedstawiciele rodzin: Różyckich, Chwalibogów, Łaniewskich, Taylorów, Rudnickich, Dąbskich, Grabkowskich, Kwihowieckich, Wielowieyskich, Kosickich, Zdanowskich, z b. członkiem Rady Państwa Eustachym Dobieckim i obecnym prezesem Dyr. szczeg. kieleckiej Walichnowskim na czele, wreszcie liczne zastępy mieszczaństwa kieleckiego i ludności wiejskiej z daleka przybyłej.

Pogoda była prześliczna, jakby słońce samo pożegnać chciało ukochaną ziemiankę i obywatelkę kraju i miasta.

Po odśpiewaniu kościelnych pieśni i pokropieniu grobu wygłosił jeden z członków rodziny żałobne wspomnienie, które podajemy w streszczeniu:

Kościół Boży, przez wymownego zastępcę Najprzewielebnego Pasterza naszego pobłogosławił zmarłą z uznaniem wielkich cnót i zasług przed Obliczem Pana...

Od rodziny — do której się zaliczam — i od Społeczeństwa całego dodaję okrzyk boleści: Matka umarła!... Matka niezwykła — małżonka Męża i Obywatela, co tylko o Bogu myślał i Ojczyźnie a lat 50 z górą służył na wybitnym posterunku — Matka takich Mężów i Obywateli — Matka tych matek, co wychowały swe własne z takiem zaparciem i poświęceniem bezgranicznem, w bojaźni Bożej i miłości bliźniego wśród gromów losu, i Tej, co pozbawiona własnych dzieci matką była duchową tysiąca może cór polskich, w Instytucyi, której była jakby współautorką i współopiekunką...

Taka Matka — to Matka tych wszystkich Rodzin tu płaczących i tylu z niemi związanych, którym na imię Legion, których przodkowie kośćmi zasiali swemi wielką przestrzeń ziemi i czasu od Warny po przez Chocim do Wiednia o czem sława brzmi w pieśniach zwycięskich i wolnych dziś ludów, z dumą następcami czujących się tych bohaterów... Boć to wszystko Ci sami byli, z których Ona. Ci sami, z pieśnią „Boga Rodzico" na ustach tratowali na polach Chocima czy na wiedeńskich szańcach odwieczny tryumf barbarzyństwa a dziś z Nieba patrzą na tryumf ostateczny swych marzeń, jakim jest zatknięcie Krzyża na minaretach i nadzieja, że wreszcie zabłyśnie na kopule św. Zofii jak błyszczał na Niebie słowami: „In hoc signum vinces"...

Tych przodków godną była ta nieodżałowana ich Córka — była przez całe życie żywem świadectwem Ich ideałów, węzłem łączącym te wszystkie Rodziny z nich wyszłe bohaterów, dziś pracowników skromnych na ojczystej niwie w jedną wielką jeszcze Rodzinę, co przez wieki sama Narodem, teraz przyjmuje chętnie i do wspólnej pracy dopuszcza i woła rzesze kmiece i ubogie — jak Ona ciągnęła je ku sobie Swej w wiejskiej, czy miejskiej działalności, organizującej dobroczynność i współdzielczość już wtenczas, kiedy dzisiejsza choćby działalność na tem polu była — srodze zabronionem — marzeniem!... Bo — jak rzekł światły kaznodzieja — mądrą była, iż słów Jej słuchali nawet Duchowni, mimo twardego „taceat in Ecclesia", a dobra, że Matką Ją zwali wszyscy, co odbierali dobrodziejstwa Jej czynu albo Jej słowa tylko... bo dawała chętnie jałmużnę wdowiego grosza — i jałmużnę dobrego słowa Nadziei, opartej o Wiarę i Miłość — o Wiarę w Boga i Jego Sprawiedliwość.

Ona wierzy i żąda bym uwierzył, że krzyż święty zwycięży barbarzyństwo ucisku czy przewrotu — a zatknięty tam, gdzie jaśnieć winien — widzialnym będzie i dla nas „którzy się do Niego uciekamy" — byleśmy wytrwali — bo stał na Golgocie dla wszystkich a potem nad Konstantynem na niebie — więc czemuż nie ma i nam zabłysnąć?"

Umarłaś Matko! Ale te złote słowa co brzmią nam w sercu, są żywem istnieniem Twojem, a jeśli Twe drogie, strudzone ciało składamy z czcią do grobu i o „Wieczne Odpoczywanie" i „Swiatłość wiekuistą" zanosim błaganie — to czujem, przecież iż słowo „non Omnis moriar" do Niej się tak odnosi, iż żaden z tych nawet, co przeczą nieśmiertelności, skoro w komórkach mózgu mikroskop nie wykazał duszy — nie będzie śmiał dalej przeczyć, jak słońcu nie odejmie blasku!

Liczne rzesze długo i smutno ciągnęły z powrotem ku miastu wśród złotych promieni zimowego słońca..

Konferencye literackie „Museionu".

Redakcyi „Museionu" należy się szczera i gorąca podzięka. Dobra to była myśl, piękny swój program artystyczny i kulturalny nie tylko na łamach pisma rozpowszechnionego z istoty rzeczy jedynie wśród wybranych szerzyć, ale głosić go żywem a wymownem słowem z estrady konferencyjnej. Nie jest jednakże zbyt łatwą rzeczą znaleść i zespolić ludzi chcących i umiejących w pięknej sprawie pięknie mówić. Z trudnego zadania wywiązała się redakcya najbardziej literackiego z naszych czasopism jak najlepiej; ułożono program niezwykle interesujący i umiano dobrać „the rights mans an the rights place".

Cykl konferencyi rozpoczął wczoraj Dr Kazimierz Morawski odczytem p. t. „Kultura romańska w dawnej Polsce. (Srednie wieki i odrodzenie)". Prelegent, syn znakomitego i wykwintnego uczonego, gorącego wielbiciela i krzewiciela łacińskiej kultury, był już z tradycyi rodzinnych powołany do objaśnienia nas jak i kiedy tworzyła się dusza łacińska Polski, ta dusza, którą dzięki poddaniu się wpływom niemieckim częścią postradaliśmy, a którą dzięki staraniom naszych nowoczesnych humanistów da Bóg znowu odzajdziemy.

Dr Kazimierz M. Morawski dał nam barwny i bardzo treściwy obraz wolnego zrazu, coraz bujniejszego późniejj krzewienia się w Polsce romańskiej myśli i sztuki.

Wobec olbrzymiego tematu obejmującego historyę pięciu wieków kultury polskiej było to rzeczą niełatwą, ale młody a już wybitny historyk wywiązał się ze swego zadania nad podziw dobrzo i zdołał nawet najwybredniejsze wymagania tak pod względem treści jak i formy więcej niż zadowolnić.

Wykwitna publiczność zgromadzona wczoraj na sali Starego Teatru nagrodziła też gorącemi oklaskami piękny odczyt, który podajemy poniżej w streszczeniu.

„U kolebki państwa polskiego i cywilizacyi polskiej stoi Niemiec, zły sąsiad, co w jednym ręku niesie krzyż, symbol miłości, a w drugiem miecz symbol wytępienia".

Bardzo jednak wcześnie bo już za czasów Chrobrego poczyna przenikać do Polski, głównie dzięki zakonnikom cywilizacya romańska. Wpływ kultury zachodu potężnieje za czasów Kazimierza Odnowiciela i Bolesława Krzywoustego; żył wówczas kronikarz Gall, mnich z romańskiego pochodzenia. Mistrz Wincenty Kadłubek, biskup Iwo Odrowąż są wychowankami paryskiej Sorbony to też „na rozwój ustroju Kościoła polskiego wpływ francuski był olbrzymi i decydujący".

Kazimierz Wielki spokrewniony z andegaweńską dynastyą, panującą wówczas na Węgrzech cenił wysoko kulturę romańską i stał się jej głównym w Polsce krzewicielem. Paryski uniwersytet, najsławniejsza wówczas wszechnica gromadzi licznych uczniów z Polski i coraz bardziej zacieśniają się węzły między krajem naszym a zachodem. Za czasów Jadwigi i Jagiełły ruch ten jeszcze potężnieje a geneza Jagiellońskiej szkoły wiąże się z wpływami i prądami kultury romańskiej.

Wielki ruch soborowy w pierwszej połowie XV. w. także bardzo silnie oddziaływał na wzrost kultury romańskiej w Polsce. Wpływy włoskie wzmagają się dzięki stosunkom handlowym, nawiązanym już w XIV. w; z początkiem XV. w. wytwarzają się stosunki polityczne, a w r. 1412 powstaje plan ligi polsko-weneckiej; na uniwersytetach w Bolonii i Padwie kształci się bardzo wielu Polaków, którzy wróciwszy do kraju szerzą zamiłowanie do literatury włoskiej do Petrarki i Boccacia. Wśród tych mężów jaśnieją takie postacie jak Zbigniew Oleśnicki, Długosz, Mikołaj Lasocki, Grzegorz z Sanoka. Za Kazimierza Jagiellończyka potężnieje fala humanizmu, a w r. 1471 przybywa do Polski Filip Kalimach Buonaccorsi „przewodnik Polsce w drodze do kultury włoskiej". Po śmierci Jana Olbrachta i Aleksandra wstępuje na tron Zygmunt Stary, którego żona Bona Sforza staje się „matką chrzestną renesansu w Polsce". Na dworze królewskim na Wawelu wre barwne i bujne życie dzięki tłumowi poetów, muzyków rzeźbiarzy, budowniczych, złotników i t. d. Przebudowa zamku sprowadza do Polski artystów włoskich tej miary jak Franciszek della Lora, Bartłomiej Berecci, Mikołaj Castillione.

Dokoła pary królewskiej gromadzi się liczny zastęp humanistów a wśród nich Krzysztof Szydłowicki, Piotr Tomicki, Jan Sylvlusz Sycyliańczyk, Erazm Ciołek i wielu innych. Kultura włoska przenikała z dworu i do szerszych warstw społeczeństwa polskiego, a wyjazd do Włoch staje się „niezbędnym składnikiem edukacyi przeciętnego polskiego szlachcica".

Na tem podłożu zakwita najpiękniejszy kwiat naszego odrodzenia, literatura złotego wieku.

Następna konferencya zapowiada prelekcyę p. Ludwika Hieronima hr. Morsztyna na temat „Zagadnienia bytu narodowego we współczesnej literaturze polskiej". *A. Uzn.*

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 39, zachód przypada o godzinie 3 minut 55; długość dnia godzin 8 minut 16.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek św. Marcyany, pojutrze w piątek św. Agatona.

Kraków 8 stycznia.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Subkomitet dla rozszerzenia granic Krakowa przeprowadził w dniu 7 b. m. obrady pod przewodnictwem prez. Dra Leo, nad memoryałem Rady powiatowej wielickiej, w którym rozpatrywano żądania powiatu wielickiego co do odszkodowania za wyłączenie z jego okręgu miasta Podgórza.

Dziś rozpoczęła się w Magistracie w tej sprawie konferencya, w której biorą udział ze strony miasta Krakowa prez. Dr Leo, r. Beringer, Daszyński, J. Landau, Bandrowski, Peroś, Hałatkiewicz, Doboszyński i Iglicki, dyr. magistratu Grodyński i r. r. Zawadzki i Sikorski

Ze strony Rady powiatowej wielickiej marszałek Winter, zastępca marszałka Sliwiński, pos. Skołyszewski, Dr Friedberg, burmistrz Aywas, ks. Ptaś ze Skawiny, burmistrz Skawiny Ludwikowski i sekretarz Rady pow. Dr S czepański.

Ze strony m. Podgórza: burmistrz Maryewski i r. Rolle i Górski. — Ze strony Wydziału kraj.: członek Wydz. kraj. Onyszkiewicz i r. Wydz. Schworm.

Z teatru miejskiego. W komedyi W. Somerseta Maughama „Posażna wdowa" (Mistress Dot), którą teatr krakowski wystawia w sobotę 11 b. m. obsada ról jest następująca: mistress Worsbley gra p. Mrozowska, Perkinsa, jej siostrzeńca i sekretarza, p. Biegański, Emilię Macgregor, p. Kosmowska, Geralda Halstanea, p. Stanisławski, Bienkinsego, p. Boguśiński, lady Sellenger, p. Czaplińska, Nellie, p. Janiczówna, Karola, p. Szymborski, Ripona, p. Noskowski. Próbami kieruje dyrektor Tadeusz Pawlikowski.

„Wieczór Chopinowski" A. Rubinsteina. Dyrekcya koncertów krakowskich, korzystając z chwilowego pobytu w Krakowie znakomitego pianisty A. Rubinsteina i odpowiadając ogólnemu życzeniu publiczności, po niebywałym sukcesie tego artysty w grudniu, urządza w piątek 10 b. m., popularny wieczór Chopina, na którym wykonane będą przeważnie dzieła rzadko słyszane z estraty. Bilety po K 4·40 i 2·20 do nabycia w kasie Starego Teatru.

Koncert sióstr Harrison. W najbliższym koncercie abonamentowym dnia 16 bm. okaże się po raz pierwszy na estradzie krakowskiej para artystyczna, która w ostatnich latach w całej Europie wzbudziła zupełnie wyjątkowe zainteresowanie. Występy sióstr Harrison w wielkich centrach muzycznych przed dwoma i trzema laty porównać można co do siły wrażenia tylko z pojawieniem się w swoim czasie Casalsa. — Tensam entuzyazm i takie samo poważne uznanie zdobywały te dwie Angielki wszędzie. Obecnie nazwiska May i Beatriks Harrison widnieją na programach wszystkich wielkich instytucyi koncertowych, a liczba koncertów, które obie siostry muszą w roku absolwować, dosięga już owych bajecznych cyfr koncertów Ysaye lub Kreislera.

W krakowskim koncercie siostry Harrison odegrają z udziałem p. Heleny Ottawowej Trio B-dur Schuberta, poczem skrzypaczka i wiolonczelistka grać będą naprzemian utwory Haendla, Schumana, Arensky'ego i innych.

Nieporozumienia w Tow. muzycznem. Otrzymujemy następujący komunikat:

Chór Tow. Muzyczn. w Krakowie, rozwiązując się z własnej inicyatywy na dniu 9 grudnia 1912 r. zwolnił pp. Włodzimierza Szafrana i Antoniego Tyczkę od nałożonych na nich obowiązków przez chór, jako delegatów i członków czynnych Towarzystwa Muzycznego.

Bronisław Jaworski, b. prezes chóru.

Rozwiązanie chóru pozostaje w związku z całym szeregiem nieporozumień, które się wywiązały w łonie Towarzystwa muzycznego. Nie chcemy narazie wdawać się w roztrząsanie obecnych stosunków Towarzystwa, zdaje nam się jednak, że obecne kierownictwo niema szczęśliwej ręki, a przy obsadzaniu posad nauczycielskich staje na stanowisku zbyt kosmopolitycznem.

Zapomogi dla wdów i sierot po lekarzach. Związek krajowy lekarzy, zarządzający funduszem imienia ś. p. Jordana, ma do rozdania z początkiem roku 1913 odsetki z tego funduszu w kwocie 1000 K. O zapomogi starać się mogą wdowy i sieroty, których mężowie (względnie ojcowie) należeli bez przerwy aż do śmierci do Związku krajowego lekarzy (dawniej Samopomocy lekarzy). Pomiędzy petentkami pierwszeństwo będą miały te wdowy (sieroty), których mężowie (ojcowie) za życia swego używali znaczków receptowych dla powiększenia wspomnianego funduszu wdowiego.

Podania należy wnosić do Związku lekarzy pod adresem Dra Władysława Zydłowicza, Floryańska l. 22, do końca stycznia 1913 r.

Podwieczorek urządzony staraniem Stow. „Ochrony kobiet". W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w sali hotelu Saskiego podwieczorek wraz z produkcyami, urządzony staraniem Stow. „Ochrony kobiet". Deklamować będzie znana już zaszczytnie z poprzednich swoich występów w Warszawie pna Zaleska, uczenica prof. Tarasiewicza i Noskowskiego. Spiewać będzie pna Hendrichówna. Dalsze szczegóły o tym wielce obiecującym wieczorku podamy w numerze następnym.

Roki sędziów przysięgłych na luty. Pod przewodnictwem r. s. Stawarskiego, w obecności r. Grodyńskiego Obtułowicza, prok. Dr Langa i reprezentanta Izby adwokackiej Dr Reifera odbyło się dziś przedpołudniem losowanie sędziów przysięgłych na luty. Na sędziów wylosowani zostali pp.: Hr. Badeni M., Balicki J., właść. real., Brzeski W., urz. pow. kasy oszcz., Bobek J., właść. real., Podgórze, Ciechanowski J., urz. kasy oszcz. m. Krakowa, Chmura M., mieczarnia, Danaj H., właść. real., Feldblum I., właść. real., Fromowicz F., prokurzysta banku wied., Gazikowski Ł., właść. real., Jasiński J., urz. banku austro-węg., Kowalski F., kapitalista, Laifer L., urz. Tow. wzaj. ubezp., Ludwikowski S., właść. real., Matula D., właść. real., Mester M., urz. banku galic., Niedzielski T., majster kominiarski, Nitsch L., inż., Nowak K., urz. banku Živnosteńskiego, Kraków, Pollak K., urz. Tow. wzaj. ubezp., Paszet L., artysta rzeźbiarz, R·kosz P., urz. banku kraj., Skalski Z., właść. real., Skarzewski Żuk Tadeusz, Dr Schwartz A., właść. real., Sliwiński A., właść. real., Sulikowski S., fabryka wyrobów metalowych, Skrzyński K., właść. real., Wieczorek Z., kupiec, Wołoszyński S., fabryka tutek, Wójcicki T., właść. real., Dr Wróblewski Władysław, dyrektor syndykatu roln., Zadęcki J., kupiec i właść. realn., Zieliński L., właść. realn., Zbijewski W., urz. Tow. wzaj. ubezp., Żaba Jan, urz. Tow. wzaj. ubezp., Żeleński Stanisław, Garyel, inżynier.

Przysięgli zastępcy:

Jasiński J., właść. realn., Kaczor W., wł. realn., Lebenheim S., właść. realn., Lerner E., właśc. realności, Mikołajski Z., właściciel realn., Romanowski M., właśc. realn., Statter H., właśc. realn., Szalik Antoni, właść. realn., Silberstein S., handlarz.

Z sali sądowej. Przeciw b. oficerowi wojsk tureckich Teodorowi Rajskiemu toczyła się wczoraj przed zwyczajnym trybunałem sądu karnego rozprawa o występek przeciw bezpieczeństwu życia.

W zimie zeszłego roku wypadł z okna, mieszczącego się w klatce schodowej, między drugiem a trzeciem piętrem w kamienicy, przy ul. Długiej pod l. 31, na podwórze mleczarz Jan Kasprzyk i zabił się na miejscu. Akt oskarżenia zarzuca p. Rajskiemu, że jako administrator kamienicy zaniedbał należytego zabezpieczenia okna w klatce schodowej, wskutek czego wydarzyło się nieszczęście.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał podsądnego na 14 dni aresztu, rodzinę zaś Kasprzyka odesłał z odszkodowaniem na drogę procesu cywilnego.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem około godziny 8 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w alei, wiodącej do parku Dra Jordana, około 20 letni młodzieniec, nieznanego nazwiska. Na odgłos strzału podążyli na miejsce wypadku przechodnie i zawiadomili dyrekcyę policyi i Pogotowie ratunkowe. Przybyli lekarze stwierdzili śmierć. Młodzieniec skierował lufę rewolweru w usta; kula wyszła prawą skronią. Samobójca miał ciemne palto i czapkę barankową. Prawdopodobnie pochodził z Królestwa Polskiego; wskazuje na to firma: Sokolnicki, Warszawa, przyczepiona na palcie. Bielizna znaczona literami: T. G. W ubraniu zmarłego znaleziono kilka biletów i notatek, świadczących, że prawdopodobnie szukał zajęcia w zakładach ogrodniczych. Ponadto zauważono zanotowany adres: L. Winnicki, Bratnia pomoc, Zakopane. Powyższe szczegóły prawdopodobnie posłużą do stwierdzenia identyczności zmarłego. Dochodzenia w tym kierunku prowadzi komisarz Dr Styczeń i doń należy się zwracać z odnośnemi informacyami.

Zwłoki samobójcy przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Turniej kabarecistów. Dyrekcya teatru Nowości zaprosiła na dzisiaj wszystkich kabarecistów do wzięcia udziału w wielkim konkursie o nagrodę teatru Nowości. Dotychczas zgłosili swój współudział pp. Borowska, Karbowska, Felice, Wyrwicz, Kaliciński, Talajner, Rentgen, Kerbowski, Sydor, Bronikowski i Senowski.

„Noc Wenecka". Pod tym tytułem urządza teatr Nowości wielką redutę w dniu 11 bm. Podczas reduty odbędzie się „Jarmark na placu Marka", w którym „Włoszki" sprzedawać będą różne niespodzianki.

Dezerter żydek. Do mieszkania pewnej pani przy ul. Podbrzezie l. 3 zgłosił się wczoraj jakiś posługacz publiczny i pozostawił pakiet, owinięty w zielony papier. Właścicielka z obawy, iż w pakiecie znajduje się bomba, ezemprędzej zawiadomiła o zajściu policyę. Jak się następnie okazało, w pakiecie znajdowało się ubranie żołnierza 89 pp. wraz z czapką i bagnetem. Jak śledztwo wykazało, ubranie to należy do dezertera żydka Horowitza.

Kradzież 1000 K. Policya w N. Targu zawiadomiła w drodze telegraficznej tutejszą o kradzieży 1000 K dokonanej przez 25-letniego pomocnika handlowego Józefa Buchführera.

Pod zarzutem obrazy religii aresztowała wczoraj policya 25-letniego robotnika Jana Ziąbka.

Pogoda. Dnia 8 stycznia termometr doszedł od — 5·8 do + 1·2 C. — barometr wahał się.

Dnia 9 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 754·1 mm, — termometru + 1·6 C, wiatr: cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 7 stycznia Ciepłota najwyższa — 4·4° Cels., najniższa — 11·3° C, Ciśnienie powietrza 693. Kierunek wiatru południowy. Prognoza: pogoda, śnieg leżący suchy.

Kronika zamiejscowa.

Slub księcia Olgierda Czartoryskiego, syna zmarłego księcia Zdzisława i Maryi z Prawdziców Zaleskich, z arcyksiężniczką Mechtyldą, odbędzie się 11 b. m. w zamku Żywieckim.

Z tarnowskich spraw miejskich i powiatowych. Piszą do nas z Tarnowa:

Dnia 7 bm. odbyło się to posiedzenie powiatowego Zarządu Kółek rolniczych pod przewodnictwem p. posła Witosa. Na posiedzeniu omawiano wiele bardzo ważnych kwestyj, a przedewszystkiem sprawę podniesienia zaniedbanego zupełnie w powiecie pszczelnictwa i uchwalono za pośrednictwem Rady powiatowej, która na ten cel wstawiła do budżetu na rok bieżący 1000 K, urządzić zjazd pszczelarzy w Tarnowie w najbliższym czasie, a następnie zacząć propagandę i pracę praktyczną w tym kierunku, zawiązawszy poprzednio na zjeździe Towarzystwo pszczelarzy.

Następnie uchwalono zwołać Walne Zebranie Kółek rolniczych z powiatu tarnowskiego do Tarnowa na dzień 28 bm.

Rada powiatowa tarnowska widząc chlubne wyniki, jakie szkoła gospodyń wiejskich w Szynwałdzie, prowadzona przez X. Siemieńskiego powiatowi i krajowi przynosi, uchwaliła 10 stypendyów po 100 K dla uczenic niezamożnych tejże szkoły.

Staraniem X. Siemieńskiego, przy pomocy uczniów szkół średnich bawiących w Szynwałdzie na świętach, urządzono dnia 6 bm. obchód powstania styczniowego, połączony z „Opłatkiem" i jubileuszem 30-letniego istnienia Kółka rolniczego. Odegrano dwie jednoaktówki: „W wielkopolskiej chacie" Neumanowej i „Poslew wolności" J. Majchra. Gra amatorów była bardzo dobrą i wywarła z pewnością głębokie wrażenie na widzach, co można było wnioskować z łez błyszczących w wielu oczach, na widok obrazów niedoli narodu polskiego odtwarzanych na scenie. Obecnemu na zebraniu wiceprezesowi Zarządu Głównego Kółek rolniczych p. Dulębie zgotowali włościanie burzliwą owacyę.

Dnia 6 bm. odbył się w sali kasynowej tarnowskiej koncert kwartetu brukselskiego. Sala była przepełniona, a niemilknące oklaski nagrodą za znakomitą grę artystów.

Tegoż dnia urządził Sokół I. „Choinkę" dla dziatwy zebranej bardzo licznie.

Ulica Lwowska i t. z. Grabówka mimo oświetlenia elektrycznego daje sposobność różnym indywiduom do napadów i gwałtów tak, że nawet stróże bezpieczeństwa boją się widocznie tutaj zapuszczać, bo przechodzień nigdy ich prawie tam wieczorem nie zobaczy, lecz słyszy niejednokrotnie bezskuteczne wołania: „policyant! policyant! ratunku!" Z niedzieli na poniedziałek wieczorem napadła banda włóczęgów na spokojnie idącego mieszczanina p. Wielgusa, obdarła go z 20 K, jakie przy sobie posiadał, a za brak większej kwoty dotkliwie pobiła. Policya zdołała sprawców wyszukać i uwięzić.

Wielkie kradzieże kolejowe. Piszą z Tarnowa:

Pociągi towarowe, zdążające do Tarnowa w kierunku Lwowa, zwalniają bardzo w biegu przed przystankiem Wolą Rzędzińską, gdyż tor kolejowy ułożony jest tam na znacznem wzniesieniu. Pociągi te jadą tak powoli, że można snadnie wskoczyć i wyskoczyć, gdy pociąg jest w biegu. Z tego korzystali złodzieje i od kilku lat napadali oni stale w tem miejscu pociągi i rabowali, co im pod rękę wpadło. A robili to już z wielką rutyną; wskakiwali do pociągów, będących w ruchu, odbijali plomby, którymi zamyka się wozy towarowe i otworzywszy w ten sposób wagon, wyrzucali na wał kolejowy, co im się pod ręce nawinęło.

Łup zabierali szybko społnicy i dzielili się nim. Gdy kolej konstatowała, że wóz towarowy obrabowano, zawiadamiała zaraz o tem posterunek żandarmeryi i policyę, a poszkodowanym płaciła stratę w ten sposób poniesioną. Taki proceder uprawiano przez cztery lata z górą, a szkoda, jaką skarb kolejowy poniósł, przekraczała dziesiątki tysięcy.

W tych dniach udało się policyi tutejszej odkryć rąbek tajemnicy tych złodziejstw i zabrała się zaraz do energicznych badań, które uwieńczone zostały nadspodziewanie wielkim i korzystnym rezultatem.

Policya przyszła bowiem na trop całej — po prostu osady złodziejskiej, która utrzymywała się całkowicie z tego rodzaju złodziejskiego rzemiosła. Dotychczas aresztowano przeszło 20 uczestników i współsprawców tych kradzieży, którzy prawie wszyscy, przyparci do muru, przyznali się do winy i zdradzali po kolei swoich towarzyszy.

Odstawiono do więzienia sądowego: Piotr 15 l., Jan 32 l. i Franciszek 25 l. bracia Kałuccy, J. Budzik 16 l., Józ. Boruch 17 l., J. Srebro 30 l., Wojciech 20 l. i Franciszek 20 l. Wierciakowie, A. Byczek, Jan Kozioł, Wł. Siepielak, Józef Papuga, Marya i Walentowa Kałuckie, Jan i Marya Wierciakowie, Jan i Anna Boruchowie i Tomasz Górski — wszyscy zamieszkali w Woli Rzędzińskiej, oraz Józef i Franciszek Pacakowie, Jan Czarnik i Wojciech Depukat — zamieszkali w Skrzyszowie.

Wsparcia dla rękodzielników. Dnia 19 lutego br. rozdane będą przez reprezentacyę miasta Lwowa dwa wsparcia po 500 K z fundacyi gminy m. Lwowa, utworzonej ku uczczeniu jubileuszu biskupstwa papieża Leona XIII, podupadłym bez własnej winy majstrom rękodzielniczym, religii katolickiej, narodowości polskiej lub ruskiej, celem umożliwienia im dalszego prowadzenia rękodzieła. Pierwszeństwo do tych wsparć mają obywatele gminy m. Lwowa, w w braku zaś takich kompetentów, majstrowie zamieszkali we Lwowie, a przynależni do jednego z miast w Galicyi. Podania starających się o te wsparcia mają być wniesione do rady miejskiej za pośrednictwem izby stowarzyszeń rękodz. do 20 bm.

Wystawa wszechświatowa w Warszawie. Grupa przedsiębiorców, która w r. 1910 urządziła wystawę wszechświatową w Brukseli, postanowiła wystąpić do rządu rosyjskiego o koncesyę na urządzenie wystawy wszechświatowej w Warszawie w r. 1915. Przedsiębiorcy, jak donosi „Wieczernieje Wremia", obowiązują się wznieść i bezinteresownie oddać na własność miastu wielki pałac muzeum sztuki oraz kilkadziesiąt większych i mniejszych budynków wystawowych.

Konfiskata katolickiego pisma. XI wydanie czasopisma częstochowskiego, p. t. „Duchowy chrześcijanin", za art. „Zło wojny" i „Myśli wybitnych ludzi", zostało skonfiskowane.

Obchód Kraszewskiego w Kijowie. Z powodu setnej rocznicy urodzin wielkiego pisarza i obywatela, w kościele św. Aleksandra odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. Nabożeństwo odbyło się staraniem i z inicyatywy miejscowego dziekana i proboszcza ks. Szeptyckiego. Wieczorem odbyło się w teatrze widowisko. Poprzedził je wyborny odczyt o Kraszewskim, który wygłosił Józef Kotarbiński. Następnie odegrano świetną anegdotę sceniczną Kraszewskiego „Radziwiłł Panie kochanku". Rolę Leosi odegrała udatnie p. Bolesława Nałęczówna. Publiczność kijowska godnie uczciła obchód jubileuszowy twórcy powieści polskiej i zapełniła szczelnie salę „Ogniwa".

Herostratowa sława. Głośny „uczony" polski, zwłaszcza wśród sfer żydowskich i niedouków p. L. Krzywicki stał się znów przedmiotem licznych pochwał ze strony litwackiej i nacyonalistów rosyjskich. Pochwały te spotkały go za jego artykuły, „krytykujące" Polaków w „Odesk. Nowosti" i „Kijewsk. Myśli". Ostatnio znowu zanotowano w gaz. żyd., że p. L. Krzywicki zadebiutował także w „Rusk. Wiedom."

Emigracya żydów z Warszawy. Jak donoszą pisma warszawskie w tych dniach opuściło Warszawę, udając się na zawsze do Argentyny 24 żydów. Otrzymali oni świadectwo emigracyjne, że przestali być poddanymi rosyjskimi, wobec czego mogli korzystać z zapisu b. p. M. Lewiego, który przeznaczył przed wielu laty fundusz dla żydów emigrujących z Warszawy na zawsze. — Powyższe 24 osoby stanowią 3 rodziny.

Gmina żydowska, dysponująca tym funduszem otrzymała prośby od 18 jeszcze rodzin żydowskich, razem 144 osób.

Rusyfikacya kolei warszawsko wiedeńskiej. Do grona posługaczów na dworcu wiedeńskim w Warszawie, którzy naprożno, w zamiarze zabezpieczenia swego losu, starali się o utworzenie Związku, przyjęto kilku Rosyan, którzy stopniowo zajmować będą miejsca polskich pracowników. Bufety kolejowe na dworcu warszawskim: wspólny dla klasy I i II. oraz osobny dla III z d. 14 bm. ma objąć sprowadzony dzierżawca-tatar z kolei windawsko-rybińskiej. Bufet ten przez lat 28 był w dzierżawie rodziny Kalinowskich.

Tajemniczy sonda. Przed sądem w Warszawie stanął w tych dniach pewien zagadkowy młodzieniec.

Należy on do tych ludzi, których nikt na świecie nie zna. Twierdzi, że nazywa się Paweł Sonda, ale nie może poprzeć tego oświadczenia ani dokumentami, ani zeznaniem czyjemś. Wszelkie usiłowania sędziego wysondowania z oskarżonego czegośkolwiek nie dały żadnego wyniku.

Zagadkowego młodzieńca odstawiono w październiku r. z. przez żandarmów niemieckich na granicę i wydano władzom rosyjskim, które zajęły się sprawdzeniem osobistości narzuconego im obywatela. Ale okazało się to niemożliwe.

„Sonda" twierdzi, że rodzina jego wymarła i nie może na nikogo powołać się. W pewnym momencie śledztwa Sonda począł udzielać wyjaśnień. „Pracowałem przed kilku laty — mówił Sonda — w banku Lichtersteina w Krakowie, przy ulicy Bismarka Nr. 34 (?!), mieszkałem długo w Berlinie przy ulicy Deringa, w Krakowie mieszka mój wuj, który stwierdzi tożsamość mej osoby". Poczęto sprawdzać i po wielu miesiącach władze ustaliły, że w Krakowie nie ma ulicy Bismarka, w Berlinie niema ulicy Deringa, w Krakowie zaś nie znaleziono wuja „Sondy".

Ze świata.

Dzieci polskie w Westfalii. Gazety niemieckie podają ciekawą statystykę szkół elementarnych w Wesfalii, poświęcając przytem ustęp dzieciom polskim. Podług tej statystyki było dzieci polskich w szkołach obwodów:

	rok 1901	1906	1911
Monaster	1723	4211	8588
Arnsberg	2845	6374	11827
w całej prowincyi	4751	10586	20432

Dzieci mówiących po polsku i po niemiecku w obwodach:

	rok 1901	1906	1911
Monaster	2305	3781	6212
Arnsberg	6270	8249	16411
w całej prowincyi	8593	12061	22657

W mieście Recklinghausen było w r. 1911 w szkołach elementarnych 2960 dzieci mówiących po polsku, około 30 do 100 dzieci uczęszczających do szkół wogóle. W powiecie Recklinghausen było 11506 dzieci mówiących po polsku, w Dortmundzie 2121, w powiecie dortmundzkim 6336, w Herne 2967, w powiecie bochumskim 2511 a w powiecie Gelsenkirchen 6132.

Do liczb tych podają gazety niemieckie następujące uwagi: „Szkoła germanizuje Polaków stopniowo. Szczególnie zaś starszy chłopiec, który jako pierwszy uczęszcza do szkoły niemieckiej, jest ukończonym germanizatorem całej rodziny. Matka bowiem nie rozmawia tak wiele z młodszemi dziećmi, jak syn najstarszy".

Rok ubiegły w awiatyce. Lotnicze pismo niemieckie „Die Deutsche Luftfahrerzeitschrift" podaje listę ofiar lotnictwa w r. z. było znanych ogółem 118 wypadków śmiertelnych, w ciągu zaś ub. r. liczba ta podwoiła się, co przypisać należy olbrzymiemu rozwojowi lotnictwa. Najwięcej ofiar notuje w tym roku lotnictwo niemieckie, mianowicie 29, po niem francuskie 27. (Wogóle mają Niemcy 47, Francya 68 ofiar). Trzecie miejsce zajmuje Ameryka, gdzie r. z. pochłonął 18 lotników (ogółem 41). W Anglii postradało życie 15 lotników (23), we Włoszech 9 (16). Poraz pierwszy znalazły się wśród krajów, gdzie wydarzyły się śmiertelne wypadki lotnicze: Grecya, Chiny i Japonia. — Z pośród 118 wypadków przypada 68 na jedno, a 50 na dwupłatowce. Pilotów zginęło 97, a pasażerów 21. Co do wysokości, na których wypadki się wydarzyły, to były one na ogół nieznaczne. Raz tylko wynosiła ona 500 metrów, dwa razy po 400 metrów, trzy razy po 300 metrów, dalej osiem od 200 do 250 metrów. Większość wydarzyła się na wysokości poniżej 100 metrów.

Zjazd pracowników handlowych z Rosyi rozpoczął się dzisiaj w Moskwie. Zjazd obradować będzie 10 dni. Na zjeździe utworzyć się ma grupa przedstawicieli pracowników handlowych w Królestwie Polskiem.

Z dziedziny wojskowości.

Kronika wojny państw związku bałkańskiego z Turcyą.

1. Listopad. Odwrót Nazima baszy po bitwie pod Lüle Burgas. — Ciągnący na Priljep Serbowie obsadzają Teovo. — Grecki torpedowiec zatapia w zatoce salonickiej turecką korwetę pancerną „Feth — i — Bulend". — Bułgarzy sprowadzają działa oblężnicze pod Adryanopol. — Serbowie zajmują Prizrent. 3. Bułgarzy osaczają ostatecznie Adryanopol. — Czarnogórcy pod Skadarem atakują bez powodzenia Turków. 4. Bułgarzy pod Adryanopolem odpierają zwycięsko wielką wycieczkę turecką. — Serbowie obsadzają Demir Kapu. 5. Bułgarzy dopędzają Turków pod Czorlu i zmuszają ich do przyjęcia bitwy. — Główna kwatera bułgarska zostaje przeniesiona ze Starej Zagory do Kizil Agacz pod Adryanopolem. — Grecy biją Turków pod Zaundzakis. Załoga Ardryanopola czyni wielką wycieczkę pod Kojanlu, lecz zostaje odpartą przez Bułgarów. — Serbowie obsadzają Kiczewo i Koczę. — Skadar pod komendą Essada baszy i Tarabosz, gdzie dowodzi Ali Riza bej, trzymają się dzielnie, pomimo rozpaczliwych ataków ze strony Czarnogórców. — Czarnogórcy zajmują Djakowę. — Eskadra grecka obsadza wyspę Tenedos w pobliżu Dardanelli. — 7. Po dwudniowej krwawej bitwie na przestrzeni między Czorlu a Strandża zostają Turcy odrzuceni przez Serbów na linie Czataldży. — Bułgarzy zbliżają się na odległość dwóch dni marszu od tych linij. — Turecka rada wojenna i rada ministrów postanawiają prowadzić dalej wojnę. — W Konstantynopolu wysiadają na ląd załogi statków mocarstw dla obrony ich poddanych. — Armia grecka pod dowództwem następcy tronu bije Turków pod Jenice i Kardular. — Czarnogórcy obsadzają San Giovanni di Medua i Alessio. — Grecy zajmują Salonikę.

Ze świata katolickiego.

O nabożeństwa polskie w Dreźnie. Pisaliśmy przed kilku dniami, że rząd saski zaprowadził w nadwornym kościele w Dreźnie nabożeństwa polskie dla Polaków stale tam zamieszkałych i wychodźców polskich. Nabożeństwa te odprawiać miał kapłan - Polak, specyalnie w tym celu przy kościele nadwornym ustanowiony.

Kiedy wiadomość o postanowieniu rządu saskiego dostała się do prasy, hakatyści zrobili wielką wrzawę z powodu „nowego niebezpieczeństwa polskiego". — Ostatecznie rząd saski cofnął się. Nabożeństwa polskie mają być odprawiane jedynie dla wychodźców polskich. — Prasa hakatystyczna z zadowoleniem zanotowała fakt, że w kościele katolickim w Dreźnie nie będą odbywały się nabożeństwa polskie. — Powołany bowiem nowy ksiądz włada wprawdzie językiem polskim, nie zachodzi jednak bynajmniej potrzeba czynienia jakichkolwiek ulg na korzyść Polaków, ponieważ dzięki otoczeniu niemieckiemu rozumieją oni dostatecznie po niemiecku. Nowy kapłan zresztą pochodzi z Lipska, gdzie ukończył nauki i jest synem pruskiego urzędnika kolejowego. Powierzano mu dotąd często odprawianie nabożeństw polskich dla sezonowych robotników polskich.

Wiadomości kościelne.

Wspólna aderacya kapłanów odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 6 wieczór w kościele św. Floryana.

Dar chełmski. W dalszym ciągu złożono na ks. wkładk. Nr 91735 w galic. Kasie oszczędności we Lwowie:

Dr M. Szeliga, Lwów 2 K, Gabryel Władysław, Tarnopol 1 K, Dr Leon Blumenblatt 2 K, Dr Ernest Adam, Lwów 20 K, Dr Tadeusz

iskrzycki, Kraków 1 K, Dr Arnold Friedwald, Jarosław 2 K, Bernard Pomerans 1 K, Markus Alerhand 1 K, Dr Maksymilian Segal 1 K, Samuel Pfeffer 1 K, Samuel Korzweil 1 K, Izaak Orancz 50 h, Chaim Bernste'n 3 K, Jakób Freudenheim 1 K, Saul Ellenberg 1 K, Berisch Weinberg 1 K, Maksymilian Sobel 1 K, Izaak Gasche 1 K, Pawelski Michał, Lwów 500 K, Siebauer Benedykt, Chodorów 5 K 60 h, Kruk Herman, Przemyśl 2 K 80 h, złożono w Administracyi „Kuryera Poznańskiego" (Poznań) 743 K 75 h.

Nekrologia.

W Warszawie zmarł w 70-tym roku życia, ks. Antoni Brykczyński, zasłużony kapłan i literat, autor wielu dzieł naukowych, badacz archeologii. Zmarły brał udział w powstaniu r. 1863. Z pod pióra jego wyszły dzieła: „Ołtarz chrześcijański" (studyum archeolog.-liturgiczne) „Podręcznik praktyczny ikonografii chrześcijańskiej", „O naczyniach i sprzętach eucharystycznych", „Dom Boży" i inne.

W Petersburgu zmarł Jan Ciągliński, znany malarz, Polak, profesor.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Demon ziemi" (Erdgeist) dramat w 4 ech aktach F. Wedekinda. Trzeci występ Jadwigi Mrozowskiej.

Czwartek. „Dobrze skrojony frak", krotochwila w 4 aktach Gabriela Drégely.

Piątek. „Jeniec Napoleona", sztuka historyczna w 3 aktach St. Kozłowskiego. — Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone do połowy.

Sobota. „Panna Dot" (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Maugham, przekład B. Gorczyńskiego. Czwarty występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wiecz. „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3-ch aktach, Stefana Krzywoszewskiego.

Poniedziałek. „Poszana wdowa". Piąty występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W sali I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Wtorek 7, środa 8, czwartek 9, piątek 10, poniedziałek 13 bm. Dr Maryan Szyjkowski: „Od klasyków do romantyków". (5 wykładów).

Wtorek 14, środa 15, czwartek 16, piątek 17 poniedziałek 20, wtorek 21 bm. Prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r.". (6 wykładów).

Środa 22, czwartek 23, piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej". (7 wykładów).

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od wtorku dnia 7 bm. do czwartku dnia 9 bm. wyjątkowo zmieniony program: 1) „Ostatnia pieśń", wspaniały obraz w 5 częściach, najnowsze dzieło techniki kinematograficznej z widokami Paryża, morza itd. 2) Rzeka Y'ssac (z natury). 3) Hippolum (z życia zwierząt). 4) Postrzelenie zazdrośnicy (komedya humoryst.). 5) Z wojny bałkańskiej. 6) Nauczyciel jazdy konnej (humoreska). 7) Pierwsze sywilne ubranie (komiczne).

Do P. T. Prenumeratorów „Głosu Narodu" w Tarnowie.

Wszystkich tych Szanownych Prenumeratorów w Tarnowie, którzy życzą sobie, aby im przesyłano „Głos Narodu" bezpośrednio pocztą z administracyi raczą łaskawie podać swe adresy do tejże administracyi.

Kandydat na dyrektora Kasy powiatowej.

Z Jaworzna otrzymujemy następujące pismo:

Przez szereg lat zwalczali żydzi powiatu chrzanowskiego myśl założenia w Chrzanowie powiatowej Kasy oszczędności, a czynili to jedynie z obawy, aby taka instytucya nie wydarła im licznych ofiar zakorzenionej na szeroką skalę w okolicy uprawianej lichwy. Obecnie gdy mimo tego przed kilku miesiącami Kasa ta w Chrzanowie została otwartą, niezadowolnili się posadami cenzorów, lecz postanowili zagarnąć ją całkiem pod swoje panowanie, przez nadanie posady dyrektora Kasy inteligentnemu żydowi, który swoją praktyczną przeszłością dawał gwarancyę, że Kasę tę dla żydowskich gesszeftów życzliwie prowadzić będzie. A że w tym „wybranym" narodzie nie [illegible]

Jest członkiem chrzanowskiej Rady powiatowej znany w całym powiecie syonista osławiony w sądownictwie zachodnio-galicyjskiem, dotąd sędzia na urlopie, Mojżesz Bribzom w Jaworznie. Ten obiecujący młodzieniec został przeniesiony niedawno w drodze dyscyplinarnej do Jaworzna własnym kosztem i pobiera tam tylko ⅓ części poborów służbowych.

Ten wyrok, przypominający żyda wiecznego tułacza, słusznie oburzył p. Bribzoma. Szybko więc zdecydował się p. Bribzom pożegnać niewdzięczny, bo niepopłatny zawód sędziego, przenieść się do adwokatury i przy pomocy uwielbiających go współwyznawców został dyrektorem powiatowej Kasy oszczędności w Chrzanowie.

Koledzy jego z Rady powiatowej, znany dobrze prokuratoryi państwa naganiacz wyborców Dr Hochbaum oraz t. zw. półtora-koronowy adwokat Dr Rieser, przeforsowali wybór Bribzoma na członka Wydziału powiatowego, bo tylko członek Wydziału powiatowego może być dyrektorem powiatowej Kasy oszczędności.

Dotąd szło wszystko gładko, ale mimo tego ten gwałtowny apetyt Bribzoma na posadę mecenasa-dyrektora może zwichnąć mu karyerę. Bo oto marszałek powiatu ekscel. Antoni hr. Wodzicki znając „praktyczne usposobienie" eks-sędziego Bribzoma oświadczył stanowczo, że z tym panem w Wydziale powiatowym zasiadać nie będzie, a gdy to niewystarczyło Bribzomowi do zrezygnowania z członka Wydziału, hr. Wodzicki zrezygnował z godności marszałka powiatu.

Trzeba przyznać, że hr. Wodzicki nie mógł inaczej w tych okolicznościach postąpić, jeśli nie chciał nadwyrężać godności marszałka i godności osobistej. Opinia publiczna domaga się, aby wicemarszałek i reszta członków Wydziału powiatowego były solidarnymi w tym wypadku z marszałkiem i nie godzili się na kolegowanie z Bribzonem, lecz aby przez złożenie swych mandatów wypędzili go ze stanowiska, którego nie jest godnym.

Nie może też być inaczej, bo tesame zasady moralności i honoru obowiązują hr. Wodzickiego, co hr Mycielskiego i dyrektora Siemitzka u p. Bribzom czy w tem, czy w innem otoczeniu pozostanie ten sam.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Druga konferencya „Museionu". Dzisiaj o godz. 5 popołudniu odbędzie się w sali Starego Teatru odczyt znanego poety Edwarda Leszczyńskiego p. t. „Symbolika słowa w świetle Bergsonizmu". Odczyt ten, drugi z kolei w szeregu konferencyj artystyczno-literackiego miesięcznika „Museionu", budzi najżywsze zainteresowanie w kołach literackich i naukowych Krakowa. Nazwisko genialnego francuskiego filozofa nie obcem jest naszej publiczności, choćiażby z głosów prasy, notującej niebywałe sukcesy Bergsona jako profesora, prelegenta i autora dzieł wiekopomnych, otwierających nową erę w dziedzinie metafizycznej spekulacyi. — Odczyt dzisiejszy zasługuje na tem żywszą uwagę i zainteresowanie, że przedstawiając rozległą dziedzinę estetyki poetyckiej w oświetleniu Bergsonowskich idei uwydatnia i wyjaśnia ze wszech miar żywotną aktualność tych idei, których światło olśniewające przenikać zaczyna i do nas ze zwycięską mocą odrodzonej myśli filozoficznej.

Nowa powieść polska p. t. „Beniowski". W noworocznym numerze „Tygodnika ilustrowanego", ukazały się pierwsze rozdziały trzech nowych powieści, które niewątpliwie zainteresują najszersze koła czytelników, bo przemawiają w nich pisarze miary wysokiej. Oto Reymont rozpoczyna drugą część swej trylogii o „Roku 1794" p. t. „Insurekcya", Prus przypomina się z poza grobu dłuższą nowelką p. t. „Dziwni ludzie", a Sieroszewski daje nową powieść historyczną p. t. „Beniowski", która choćby dlatego zapowiada się zajmująco, że autor jej odbył tę samą drogę między Kamczatką a Madagaskarem, na której uciekał Beniowski na zdobytym okręcie. Osobiste wspomnienia Sieroszewskiego podadzą tedy rękę historyi.

Pamięci ks. Józefa Poniatowskiego poświęcił „Tygodnik Ilustrowany" ostatni swój zeszyt. Rozpoczyna go barwna reprodukcya portretu księcia Józefa, pendzla Grassiego, potem idą artykuły: J. Grabowskiego „Za honor Polski", Or Ota „Elegia", J. Weyssenhoffa „Bóg mi powierzył honor Polaków — Bogu go oddam", J. Béangera „Poniatowski", J. Lorentowicza „Książę Józef w poezyi", H Mościckiego „Pomnik ks. Józefa w Warszawie", Z. Dąbickiego „Pod Blachą" i t. d.

Dział ekonomiczny.

Kataster sił wodnych w Austryi. Centralne biuro hydrograficzne w c. k. Ministerstwie robót publicznych wydało obecnie czwarty zeszyt katastru sił wodnych w Austryi, który nabyć można w cenie po 1 K za arkusz, oraz 2 K za indeks wprost w Wiedniu (Hydrographisches Zentralbureau Wien IX, Porzellangasse Nr 33).

Dotychczasowe zeszyty katastru zawierają opisy o dorzeczach Innu, Zalcachy, Dunaju, Drawy, Sawy, Renu, Adygi, Łaby, wód istryjskich i dalmatyńskich oraz o dorzeczach Dniestru.

Arkusze, dotyczące wód galicyjskich, mogą być nabyte także w języku polskim.

Nowa kolej leśna w Galicyi. Celem eksploatacyi lasów zatwarnickich wybudowaną zostanie kolej leśna, prowadząca do Ustrzyk, długości wraz z odnogami przeszło 60 km. Wykonanie trasy tej kolei poruczonem zostało firmie Juliusz Weiss we Lwowie, jako reprezentantowi firmy Rössemann i Kühnemann.

Kolej ta będzie jedną z największych leśnych kolejek w Europie.

Krajowy kurs przygotowawczy dla kroju i szycia bielizny odbędzie się w czasie od 20 stycznia do 20 marca 1913 w Krakowie. Podania o przyjęcie na kurs, stylizowane do Wydziału krajowego, zaopatrzone świadectwem szkolnem, względnie książką robotniczą lub świadectwem pracy, należy najpóźniej do 10 stycznia br. wnosić do Dyrekcyi Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, Franciszkańska 4.

Z kolei. W dniu 21 grudnia z. r. otwarto na szlaku Bielsk - Kalwarya między stacyami Kęty - Andrychów przystanek Bulowice dla ruchu osobowego, tudzież dla ograniczonego ruchu pakunkowego i towarowego.

Interwencya mocarstw.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 stycznia.)

Wiedeń. (Tel. pryw.) W sprawie odroczenia rokowań pokojowych w Londynie podnoszą dzienniki tutejsze, że wielkie mocarstwa nie mogą obecnie podjąć interwencyi, gdyż muszę przeczekać kilka dni, aby ewentualnie same interesowane strony podjęły na nowo rokowania. O ile to nie nastąpi, mocarstwa podejmą interwencyę, ale przedtem musi być ustalona forma interwencyi. Obiega pogłoska, że **mocarstwa urządzą demonstracyę flot przed Konstantynopolem.** — „Neue Freie Presse" zaprzecza jednak tej wiadomości, twierdząc, że demonstracya taka byłaby bezcelową.

Natomiast możliwem jest, że Turcya po zawarciu pokoju otrzyma ze strony mocarstw większą pożyczkę celem sanacyi stosunków.

Przerwa w rokowaniach.

Smutne skutki przerwy w rokowaniach.

Londyn. (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze donoszą z Konstantynopola, że odroczona konferencya wpłynie na zaostrzenie stosunków i sytuacyi zewnętrznej co może doprowadzić do wybuchu wojny, zwłaszcza, że obecnie mocarstwa starały się doprowadzić do porozumienia, nie dlatego, aby obawiały się bezpośredniego niebezpieczeństwa, gdyż potrafiłyby wojnę zlokalizować, ile dlatego, że większe niebezpieczeństwo grozi Europie z chwilą, gdy z powodu przedłużania tego rodzaju stanu rzeczy i niepewności, mogą wybuchnąć niepokoje w Albanii, Arabii, Armenii i indziej.

Co dalej?

Berlin. (Tel. pryw.) W tutejszej ambasadzie niemieckiej oświadczają, że nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, jaki obrót przybiorą dalsze rokowania. Najprawdopodobniej delegaci związkowi umyślnie spowodowali zerwanie rokowań, aby wyczekać, aż się Adryanopol z głodu podda. Stan ten musi wywołać ogólne oburzenie wśród Turków.

Delegaci tureccy czekają.

Londyn. (T. B) Delegaci tureccy oświadczyli zastępcy „Biura Reutera", że czekają obecnie na wiadomość od zastępców państw bałkańskich ale nie oczekują wcale nowych instrukcyj z Konstantynopola.

Echa z Bałkanu.

Sprawa Adryanopola.

Londyn. (Tel. pryw.) Nadchodzące tu wiadomości o poddaniu się bliskiem Adryanopola nie znajdują wiary tutaj, gdyż komendant Adryanopola Szükri-basza jest dzielnym oficerem tureckim, który już swego czasu złożył oświadczenie, że choćby sułtan kazał mu poddać twierdzę to on jej nie podda.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „N. Fr. Presse" donosi, że co do Adryanopola wyłonił się nowy projekt, który oddaje to miasto Bułgaryi, a czyni zadość uczuciom religijnym Turków. Turcya oddaje Bułgaryi Adryanopol, a sama zatrzymuje meczet sułtana Selima, który pozostaje przy Turcyi na prawach eksterytoryalności.

Prawa swe Turcya może w meczecie wykonywać tak dalece, że może utrzymywać straż własną, jak przy poselstwach i ambasadach.

Bułgarya podobno miała oświadczyć, że przeciw temu projektowi nie ma nic, ale Turcya jednak uznała go za nie do przyjęcia.

Sprawa wysp na m. Egejskim.

Rzym. (Tel. pryw.) „Tribuna" donosi, że powstał projekt przez państwa trójporozumienia opracowany, aby wyspy na morzu Egejskiem pozostawić jednak przy Turcyi, przez co utrzymaną ma być równowaga.

Konflikt rumuńsko-bułgarski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) W sprawie stosunku Bułgaryi do Rumunii, pogłoski, jakoby przyszło do porozumienia, okazują się nieprawdziwe. Zapytywany przez korespondenta „N. Fr. Presse" rumuński minister spraw zagranicznych oświadczył, że bardzoby się cieszył, gdyby do porozumienia przyszło, lecz dotychczas faktycznie wiadomości te są nieprawdziwe.

Okrucieństwa Serbów.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Wśród ludności rumuńskiej krążą pogłoski o strasznych czynach, jakich dopuszczali się Serbowie na Turkach i to nietylko więźniach, ale nawet na rannych leżących w lazaretach, których wyrzucano na ziemię, albo zabijano, aby zrobić miejsce dla swych rannych żołnierzy. Również do tego czasu można spotkać po wsiach, którędy przechodziły wojska serbskie objawy pełne grozy i zdziczenia, szczególniej widać to w niepogrzebanych ciałach kobiecych i dzieci.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 8 stycznia.)

Deficyt budżetu krajowego.

Lwów. (Tel. pryw.) Preliminarz budżetowy na rok 1913 został już ułożony i wynosi w dochodach 46 milionów K, w rozchodach 75 mil. K. Okazuje się brak pokrycia na sumę 29 mil. K. Wydział kraj. zdodatków do podatków bez uchwały Sejmu nie może tej sumy pokryć, wobec czego poczynił ogromne skreślenia w dziale sanitarnym, oświatowym, szpitalnictwa itd.

Przewlekanie sprawy.

Lwów. (Tel. pryw.) Konferencya ugodowa polsko-ruska, która miała się zebrać 9 bm. u ministra Hussarka, została odroczona na czas nieograniczony.

W sferach polskich panuje przekonanie, że sprawa na razie zupełnie utknęła.

Nowy minister sprawiedliwości.

Budapeszt. (T. B) „Dziennik urzędowy" ogłasza nominacyę Dra Balogha ministrem sprawiedliwości,

O reformę wyborczą węgierską.

Budapeszt. (Tel. pryw.) W ciągu stycznia obradować będzie komisya sejmowej reformy wyborczej.

Opozycya w obradach udziału nie weźmie. W sferach rządowych podjęto starania, aby opozycya uczestniczyła bodaj w kilku posiedzeniach plenarnych i głosowała za reformą.

W odpowiedzi opozycya grozi rozpoczęciem znowu awantur tak, aby wkroczyła policya.

Podwyższenie ceł niemieckich.

Berlin. (Tel. pryw.) Według wiarygodnych informacyj, rząd niemiecki postanowił podwyższyć wszystkie cła handlowe o 5 procent.

Nowy niemiecki sekretarz stanu.

Berlin. (Tel. pryw.) Nowy sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Jagow, oświadczył korespondentowi „Local-Anzeigera", że nie może mu jeszcze nic dziś powiedzieć o programie swej przyszłej działalności, zresztą program uważa za głupstwo w polityce która uzależniona jest od różnych konstelacyj politycznych.

Niemiecka flota powietrzna.

Berlin. (Tel. pryw) Rząd niemiecki zamówił trzy olbrzymie balony Zeppelina z terminem jak najkrótszym, czwarty balon ma być wkrótce zamówiony.

Wielkie sprzeniewierzenie.

Sosnowiec. (Tel. pryw) Urzędnik domu bankowego firmy W. Landaua w Sosnowcu Kwilawski zbiegł, sprzeniewierzywszy 1,8506.764 rb. (?).

Szczęść Boże!

Warszawa. (Tel. pryw.) U rejenta Bara spisano akt rejentalny, na mocy którego utworzono Towarzystwo, mające na celu wysyłkę żydów do Palestyny. Udział wynosi 1300 rubli, udziałowców zgłosiło się dotąd 40.

Wogóle zaznaczyć wypada, że w ostatnich czasach z powodu bojkotu żydów, daje się zauważyć emigracya żydów z Królestwa Polskiego.

Ustąpienie Suchomlinowa.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Zeit" donosi z Petersburga, że pogłoski o ustąpieniu ministra wojny Suchomlinowa sprawdzają się.

Paryż. (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że potwierdza się wiadomość, iż minister wojny Suchomlinow ustąpi. Jeszcze przed wyjazdem miał on wnieść podanie o dymisyę. Prawdopodobnie po powrocie do Petersburga nie powróci Suchomlinow na swe stanowisko.

Makłakow w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. pryw.) Nowy minister spraw wewnętrznych, Makłakow, przybył do Petersburga i odbył dłuższą naradę z prezesem Kokowcewem i oberprokuratorem Sablerem.

O Ziemię św.

Londyn. (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze podają, że Papież wysłał do Londynu swego delegata, aby przy uregulowaniu kwestyi wschodniej wyłączono z pod kontroli tureckiej Ziemię św. albo też, aby mocarstwa objęły protektorat i opiekę nad pielgrzymami w Palestynie.

Polepszenie stosunków między Rzymem a Hiszpanią.

Madryt. (Tel. pryw.) „Epoca" donosi z Rzymu, iż pomiędzy Watykanem a dworem hiszpańskim w ostatnich czasach panowała żywa wymiana depesz. Watykan wysłał do Madrytu swego nuncyusza. Prawdopodobnie zajdzie polepszenie stosunków między Rzymem a Hiszpanią.

Stosowne zarządzenia.

Rzym. (Tel. pryw.) Wydawca dziennika ks. Benigni zaprzestał wydawać swe pismo pod tyt. „Correspondence de Rome", rzekomo z tego powodu, że pism o podobnym charakterze powstało we Włoszech bardzo wiele. Prawdopodobnie jednak przyczyną tegoż kroku był zakaz ze strony władzy kościelnej, albowiem pismo to było organem wojennym i popierało wszelkie zarządzenia wojskowe, co w Watykanie czyniło złe wrażenie. Ks. Benigni był nieprzyjaznym dla Polaków.

Walka z paleniem opium.

Pekin. (Tel. pryw) Rząd chiński zwalcza ogromnie surowo sprzedawanie i palenie opium. W miejscowości Honan Kwantung ścięto kilkunastu osobom głowy za sprzedawanie opium.

Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 14.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanuss, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski St. f., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Ryszard Dzieduszycki ze Lwowa, Hr. Stanisław Stadnicki ze Lwowa, Jakób Sawicki z rodziną z Warszawy, Dr Aleksander Bezé z Częstochowy, Bronisław Gadomski z Sosnowca, Mieczysławowie Mańkowscy z Warszawy, Tadeusz Turski ze Lwowa, Marya Żółtowska z Grudziąża (W. Ks. Poznańskie), Alojzy Nardelli z Cieszyna, Stefan Plewiński z Lublina, Janina Harażna z Zawiercia Ludomira Małachowska z Doliny, Dr Ludwik Zieliński z Warszawy, Edmundowie Libańscy ze Lwowa, Dr Oskar Isenberg z rodziną z Mielca, Juliusz Syrop z Nowego Targu, Romanowie Cichoccy z Kielc, Kazimierz Cholewicz z Zawiercia, Stefan Tylko ze Stopnicy (Kieleckie), Henrykowie Trzetrzewińscy z Sosnowca Adam Mujszek ze Lwowa, Dr Stanisław Rubczyńscy ze Złoczowa, Edmundowie Gwizdalscy z Warszawy, Ks. Franciszek Czernecki z Przesławia, Zygmunt Jordan z Wojnicza, Włodzimierz Majewski z Kielc, Ks. Kazimierz Steczko z Rozwadowa, Piotr Dabkowski z Warszawy, Izydor Landy z Przemyśla, Aleksander Olenderski z Warszawy, Dr Henryk Kon z rodziną z Łodzi, Dr Julian Kramsztyk z Warszawy, Mikołajowie Tretiakowie ze Lwowa, Janowie Fajansowie z Warszawy, Mieczysławowie Łupińscy z Sosnowca, Ks. prof. Józef Nodzyński z Myślenic, Jan Kostecki ze Lwowa, Leontyna Bergsonowa z Warszawy, Janina Weisblatowa z Warszawy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 8 stycznia 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	118 25
Franki papierowe	95 25	96 25
20-to frankówki w złocie	19 10	19 25
Dolary amerykańskie	492 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	— —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	91 75	92 25
4% " " "	83 25	83 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	93 —	94 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	87 —	88 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	90 —	90 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	84 75	85 75
4% " " " " 90 let.	93 —	94 —
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	92 75	93 25
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96 25	97 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	84 50	85 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	87 —	88 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	83 —	84 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	91 —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	92 75	93 25
4% Obligacye kolejowe	83 —	84 —
Akcye.		
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie	635 —	640 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	385 —	390 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	520 —	525 —
Publiczne zapisy długu.		
4 1/5% wspólna renta papierowa	87 75	88 25
4 1/5% wspólna renta srebrna	87 75	88 25
4% renta koronowa austryacka	85 75	86 25
4% renta koronowa węgierska	85 75	86 25
4% renta austryacka w złocie	108 50	109 —
4% renta węgierska w złocie	105 50	106 —

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

C. K. Austryackie Koleje Państwowe

Zimowe wycieczki do miejsc sportowych.

Stacye kolej. (Miejsca sportowe)	Saneczki	Narty	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	Tam i z powrotem			P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	Ceny jazdy III kl. z Krakowa
			9^{05}	1^{15}	3^{45}	7^{55}	12^{01}	odj.	Kraków	prz.	6^{00}	7^{55}	2^{05}	4^{45}	11^{15}	—
Kalwarya	Naturalne tory w okolicy	Okoliczne wzgórza	10^{40}	2^{44}	5^{11}	9^{36}	1^{25}	prz.	Kalwarya	odj.	4^{22}	6^{22}	12^{42}	3^{02}	9^{44}	1·50
Sucha	Tor z Magórki	Magórka, Babia Góra	11^{42}	3^{50}	6^{08}	10^{38}	2^{20}	„	Sucha	„	3^{25}	5^{30}	11^{58}	2^{02}	8^{55}	2·80
Jeleśnia	—	Pilsko, Babia Góra, Romanka	2^{55}			11^{41}	4^{25}	„	Jeleśnia	„	9^{55}		11^{01}		6^{41}	3·90
Żywiec	—	Kikula	3^{22}			12^{05}	4^{55}	„	Żywiec	„	9^{30}		10^{38}		6^{02}	4·20
Milówka	—	Barania	4^{10}				7^{25}	„	Milówka	„	8^{37}		9^{44}		5^{09}	4·90
Sól	—	Racza	4^{38}				7^{55}	„	Sól	„	8^{13}		9^{20}		4^{40}	5·30

Stacye kolej. (Miejsca sportowe)	Saneczki	Narty	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	Tam i z powrotem			P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	Cena jazdy III kl. z Krakowa
			9^{05}	3^{45}	12^{01}	odj.	Kraków	prz.	2^{05}	11^{15}	6^{00}	—
			11^{42}	6^{08}	2^{20}	prz.	Sucha	odj.	11^{58}	8^{55}	3^{25}	2·80
Maków	—	Babia Góra	12^{21}	6^{43}	2^{45}	„	Maków	„	11^{28}	8^{26}	2^{54}	2·80
Chabówka	—	Luboń, Obidowa, Niedźwiedź	1^{14}	7^{40}	3^{39}	„	Chabówka	„	10^{35}	7^{42}	2^{07}	3·90
			1^{35}	8^{00}	3^{55}	odj.	„	prz.	10^{20}	7^{22}	11^{56}	—
Lasek	—	Obidowa, Niedźwiedź	2^{24}	8^{48}	4^{44}	prz.	Lasek	odj.	9^{32}	6^{45}	11^{09}	4·80
Nowy Targ	—	„ „	2^{36}	8^{58}	5^{55}	„	Nowy Targ	„	9^{20}	6^{23}	10^{58}	5·10
Zakopane	Kalatówki, Gubałówka	Gubałówka, Pod Reglami, Kalatówki, Wrótka, Giewont, Czerwone Wierchy, Goryczkowa, Kasprowy, Liliowe, Swinica, Żółta Turnia, Kopa Magóry, Oznak, Błyszcz, Bystra, Kamienista.	3^{40}	9^{57}	6^{20}	„	Zakopane	„	8^{15}	5^{20}	10^{02}	6·00

Osobny wagon III. kl. dla uczestników sportów zimowych, kursuje przy pociągu odchodzącym z Krakowa do Zakopanego o godzinie 12^{01}, w nocy z dnia powszedniego na niedzielę lub święto, i przy pociągu odchodzącym z Zakopanego do Krakowa o godzinie 5^{20} popołudniu w niedziele i święta względnie przy paru bezpośrednio po sobie następujących świętach, w ostatnim dniu świątecznym.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI **TREMBECKICH** w Krakowie **Rakowiecka l. 7** (dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzący, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Młodzieniec

biedny, słabowity, inteligentny, najskromniejszych wymagań, będący na łasce u biednego opiekuna, błaga litościwe osoby, którym mógłby służyć jako lektor, do wyręczania w gospodarstwie, w różnych sprawunkach, wogóle jak sobie kto życzy — o przyjęcie bez wynagrodzenia. Zgłoszenia do Administr. Głosu Narodu.

Pianino

Krzyżowe, prawie nowe, z powodu przeniesienia zaraz do sprzedania. — Wiadomość u Ks. Siewierskiego w Podgórzu, ulica Mickiewicza L. 34 I p. 42 3-1

Szlachetne wina Węgierskie

Zieleniak . . .	1	wielka butelka	1·— K
Samorodner . .	1	„ „	3·— „
Hegelayskie . .	1	„ „	1·50 „
Tokaj wytrawny	1	„ „	2·— „
Tokaj Szamorodner stare		„ „	2·50 „
Tokaj Maślacz .	1	„ „	5·— „

Przy zakupnie 10-ciu flaszek 1 darmo.

Dla Przewieleb. Duchowieństwa poleca Wina Mszalne w beczkach za 100 litr po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba Piekły w Podgórzu

Dwór Krościenko wyżne

poczta Krosno, poszukuje przełożonego Obszaru Dworskiego, kawalera, znającego się na rzeczy. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi — Odpisów świadectw nie zwraca się.

Adr. s: „M. O.“ poste restante Krosno.

WŁAŚCICIEL SZKOŁY TAŃCÓW W BIAŁEJ

STANISŁAW WEISS

jako członek I Związ. tańcmistrz w Wiedniu zaszczycony Dyplomem przez Dwór Arcyks. w Żywcu i pierwszorz. pensyonaty w Krakowie oznajmia uprzejmie że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości. 1351

Miesięcznie 200-500 kor.

może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania lecz nieposzlakowanej przeszłości w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19, Oddział II. p. 15 10 1

Zegary wieżowe

dla kościołów, ratuszów, zamków, koszar fabryk etc. wykonuje, oraz reperacye zegarów wieżowych przyjmuje **Ryszard Liebing**, zaprzysiężony rzeczoznawca c. k. Sądu w Wiedniu Wiedeń 13/10 Speisingerstrasse 66. Parafiom kościelnym dostarcza na spłaty. Kosztorysy bezpłatne.

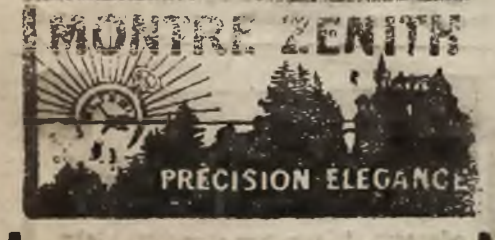
Proste szkice i wymiary pożądane. 1606 10 3

Miód patoka

Prawdziwy bez domieszek 5 kg. puszka K 8·— franco. Doskonałe miody pitne, własnego wyrobu po 80 hal., 1 K. i 1 20 K. zaraz wysyła **Eugeniusz Biliński** w Zbarażu. Właściciel jedynej największej pasieki w Galicyi. 15276 2 1

Inżynier chory

na gruźlicę, bez środków do życia, uprasza na tej drodze o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya Głosu Narodu.



Znakomite zegarki

· ZENITH ·

odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu.

W. DOWGIAŁŁO zegarmistrz w Krakowie, Floryańska 19.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Publiczne podziękowanie

Panu Franciszkowi Wilhelmowi, aptekarzowi, dostawcy dworu w Neunkirchen, Austrya dolna, wynalazcy

Herbaty Wilhelma

Jeżeli teraz publicznie występuję, to czynię to jedynie dlatego, że się czuję w obowiązku Panu Wilhelmowi, aptekarzowi w Neunkirchen, za te wielkie usługi, jakie Jego herbata oddała mi w

bolesnych cierpieniach reumatycznych

najszczerzej podziękować i innym cierpiącym na reumatyzm zwrócić uwagę, na tą wyśmienitą herbatę. Po 4 tygodniach używania tejże, pozbyłam się zupełnie reumatycznych bóli, których już teraz więcej nie doświadczam, a przy tem cały mój organizm poprawił się. Jestem mocno przekonana, że każdy w podobnych cierpieniach, zwróci się do tej cudownej herbaty i używa jej, wówczas nietylko ja, ale i jej wynalazcę błogosławić będzie.

Z najgłębszym szacunkiem

1291 6 2 **Hrabina Butschin Streittfeld**

żona podpułkownika

Cena za paklet K. 2·—. 6 pakietów K. 10·—

Gdzie nie ma w aptekach i drogueryach wysyłkę uskutecznia się wprost.



Piece Dauerbrand Patent „Meteor“

Z powodu ogromnej oszczędności węgla, najlepsze dla Zakładów, szkół, mieszkań i t. p.

Zastępstwo i wyłączna sprzedaż

W. Halski, Kraków, ul. Szewska 23.

Cenniki na żądanie odwrotnie. 1477 3

Jak wyleczyć reumatyzm
Książka, którą wysyłam bezpłatnie wskaże wam

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specyaliści tej chorobie nic pomódz nie mogli i wielu z nich nawet pzyznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece iż już prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy



postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej w nadziei, iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek, który przewyższył wszelakie moje oczekiwania. Co lekarze niemogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrów. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swem tysiącom cierpiącym na tą chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.

Z powodu, aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyr się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytępić nieprzyjaciela tego organizmu. Z wielką chęcię gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie, aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwizko i pełny adres na 10 lo halerzowej odkrytce i odeślijcie pod następującym adresem: M. E. TRAYSE1 Nr. 157, Bangor House, Shoe Lane London. E. C. England 2R

F. Bałabuszyński

w Krakowie, ulica Szewska L. 10.

MAGAZYN BIELIZNY MĘSKIEJ I DAMSKIEJ

ORAZ WIELKI WYBÓR TOWARÓW TRYKOTOWYCH.

Ceny przystępne. 1524 10 5 Towar doborowy.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Glesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Motory o wysokiem ciśnieniu (Diesel)

dla popędu cięźkimi olejami (Teeröl) minimalne zużycie materyału opałowego. — Okazały się doskonałymi nasze motory dla gazów ssących, benzyny, benzolu, antinu i t. p.



Moritz Hille,

Sp. Z O. P. DREZNO — LÖBTAU

1500 3 2

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne

poleca po najtańszych cenach

Konstanty Witkowski Kordas

Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Wina do Mszy Św.

dostać można po cenie:

WINA stołowe l. po 70 h. — 80 h.
„ Tokaj l. po 1 K. 20 h. — 1 K. 40 h 2 K. — 3 K.
Astu słodkie l. po 5 K. — 7 K. w beczkach, a we flaszkach o 30 hal. drożej u

ks. Piotra Krawcz w Hunszewlench Szepesmegye (Węgry).

L. Rydel.

Zygmunt August

1 Królewski Jedynak.
2. W złotych więzach.
3. Ostatni.

Cena brosz. K. 12, opr. K. 14.

Prenumeratę na **czasopisma** krajowe i zagraniczne

Katalogi i wykazy bezpłatnie

Dla dzieci i młodzieży na **Gwiazdkę!** bogaty wybór nowości pierwszorzędnej wartości.

poleca

S. A. Krzyżanowski księgarnia Kraków Rynek A-B.

1570 10 3

Wysprzedaż z konkursu

1 Automobil 4-siedzeniowy prawie nowy	K. 12.600
1 Motocykl „Puch“ z wosikiem 5 HP. mało używany . . .	K. 750
1 „ „ 3 HP. prawie nowy	K. 420
1 Motorek na kole	K. 150
Kuchnia polna	K. 30
1 Tokarnia egalis. $1^1/_2$ metra mało używana	K. 620

Wszystko na dogodnych warunkach przyjmuje się również zamianę

Edward Fitz, Spółka z ogr. poręką. **Ołomuniec (Morawy).**



Amerykańskie urządzenia biurowe marki: „ARBOR“

przewyższające co do jakości i przystępne ceny absolutnie każdy towar konkurencyjny dostarcza generalny zastępca na Galicyę

„ARGUS“

Kraków, ul. Floryańska 47. Tel. Nr. 408.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl. **Józefa RULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Rydze kiszone

same czapki

1 Baryłka K. 5·50 franko, opakowanie franko, każda składnica pocztowa

WYSYŁA

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek

róg ulicy Szpitalnej.

Rządca ekonomiczny

pewny, z wymaganiami skromnemi i kilkuletnią praktyką na samoistnych posadach przełożony obszaru dworskiego, przyjmie posadę zaraz lub później. Zgłoszenia pod „EKONOM“ do Administracyi „Głosu Narodu“ 31 2 1

Są do sprzedania

dwa lustra antyczne

bardzo piękne z konsolami marmurowemi. Bliższa wiadomość u p. Katznerowej, ulica Bracka w składzie mebli. 41 3-1

Kadzidło kościelne

w pocztówkach 5 kilowych I Olibanum po 5 Kor. 80 hal. franko. Kadzidło królewskie o wytwornym zapachu z irysem i kwiatami po 9 Kor.

franko poleca

Droguerya w Żywcu.

Dobre harmoniki K. 5.—

Sprzedano więcej niż 20,000 sztuka żadne ryzyko! Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.



Nr. 300 $^3/_4$ 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24X12 cm K 5. Nr. 654 $^3/_4$ 8 klawiszy, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28X14 cm. K 5.40. Nr. 305 $^3/_4$ 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkoś. 26X14 cm. K 6.40. Nr. 663 $^1/_4$ 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31X15 cm. K 8. Nr. 685/2 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28X16 cm. K 9.50.

Szkoła do samonauki do każdej harmoniki gratis.

Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

Hanns KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych BRÜX Nr. 2624 (Czechy).

Katalog główny z 4000 rycin na życzenie każdemu za darmo i franko.

Za 6 kor.

beczułka 5 kg. brutto znakomitej litewskiej bryndzy deserowej wysyła za zaliczką fabryczny skład serów Braci Roinickich, Kraków Wielopole 7|M. — Cenniki różnych serów na żądanie darmo i opłatnie. 3890

KRAKOWSKA

Drukarnia Nakładowa

Wydawnictwo Kalendarzy Narodowych

Wyszły z druku i są do nabycia

CZTERY WIELKIE

Kalendarze Ludowe na rok 1913:

1. Kalendarz Królowej Korony Polskiej. Cena 50 hal.
2. Kalendarz Kościuszkowski. Cena 80 hal.
3. Kalendarz Polskiego Rolnika. Cena 80 hal.
4. Wielki Kalendarz Narodowy Cena 2 Kor.

Kalendarze te, bardzo obficie illustrowane zawierają nadzwyczaj bogatą treść, przyczem wybitne miejsce zajmują artykuły, poświęcone 50-tej rocznicy ostatniego powstania i walki narodu o niepodległość. W części informacyjnej nowo opracowany, niezmiernie praktyczny poradnik: „Co i jak robić w gminie“.

Adres Administracyi i Wydawnictwa Kalendarzy Narodowych:

Krakowska Drukarnia Nakładowa

Kraków, ul. Kopernika l. 8.

Szopki Bożego Narodzenia

wyrób krajowy, — artystyczne wykonanie z masy, olejno kolorowane, pasterze typy ludowe (krakowskie). — **Wielki wybór szopek kartonowych**, składanych; skromne i ozdobne. — **Anioły** do szopek i na drzewko w różnych pozycyach. — **Kalendarze na rok 1913 różnych wydawnictw.**

Obrazki na kolędę — poleca po cenach bardzo niskich

K. Zajączkowski Kraków, pl. Maryacki l. 8.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.